Nr 60. Kraków, Wtorek 14 Marca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — **Główna trafika w Rynku.** — Agencya J. Koscza i A. Salamonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Mikiera, ul. Karmelicka 16.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy"** za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy"** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ustąpienie ministra obrony krajowej.

Niedzielna, urzędowa „Wiener Zeitung" ogłasza przyjęcie przez cesarza prośby hr. Welsersheimba o uwolnienie go ze stanowiska ministra obrony krajowej i przeniesienie go w stały stan spoczynku. Równocześnie mianowany został generał broni, Franciszek Schoenaich, ministrem obrony krajowej.

W sobotę żegnał się hr. Welsersheimb w parlamencie z posłami, z którymi łączyły go bliższe stosunki. „Nowe czasy — wyrazić się miał następujący minister wobec jednego z nich, — wymagają nowych ludzi. Ja, zwolennik wszelkich tradycyj i przywiązany do nich całem sercem, nie nadaję się już więcej do nowej epoki." Generał Welsersheimb był w tym wypadku bardzo otwartym, aczkolwiek spostrzeżenie, które obecnie sam o sobie uczynił, zrobiono już o nim znacznie wcześniej.

Hr. Welsersheimb piastował tekę ministra obrony krajowej od 26 czerwca 1880 r., gdy przy pierwszej rekonstrukcyi gabinetu hr. Taaffego wszedł w jego skład. Odtąd zmieniało się wszystko naokoło gen. Welsersheimba: padały gabinety, ustępowali ministrowie i znowu wracali, wymarło całe pokolenie, nowi ludzie nadawali państwu nowy charakter, nowe zastępy żołnierzy wypełniły szeregi armii, wnosząc ze sobą nowe przekonania, — tylko hr. Welsersheimb nie ustępował ze swojego stanowiska i ze swoich poglądów, na charakter i zadania armii, prawie żadnych nie chciał czynić ustępstw. Wytwarzały się skutkiem tego coraz silniejsze antagonizmy i starcia między parlamentem a przedstawicielem administracyi wojskowej, — zmiany faktyczne w charakterze wspólnej armii dokonywały się poza hr. Welsersheimbem, pomimo że on przed jedną i drugą Izbą za nie odpowiadał. Jednem słowem zaostrzała się sytuacya, w której hr. Welsersheimb stawał się coraz większym... anachronizmem. I jeżeli co zadziwiać musi, to nie fakt jego ustąpienia, lecz tego faktu opóźnienie. Minister ten uważał widocznie za swój wojskowy obowiązek, dokładać wszelkich starań, aby armię uchronić od ewolucyi politycznej i socyalnej, dokonującej się w obu częściach monarchii: obowiązek, w ten sposób przez siebie pojęty, spełniał z iście żołnierską gotowością do ostatecznego, fizycznego sił swoich wyczerpania.

Bo jakkolwiek hr. Welsersheimb był tylko ministrem „obrony krajowej", — jednak z powodu panującego w Austro-Węgrzech systemu reprezentacyjnego i odpowiedzialności ministra wojny jedynie przed delegacyami, faktycznie był w parlamencie przedstawicielem nietylko obrony krajowej, lecz także administracyi całej armii. Jako taki, był przedewszystkiem centralistą w każdym calu. Pomimo jednak, że przez ćwierć wieku ochronnym wałem otaczał „jednolitość armii", — rozpadać się ona zaczęła pod naporem stosunków austryackich i węgierskich. Ostatnie wypadki na Węgrzech zaatakowały wreszcie tę jedność w taki sposób, że nieprzejednany jej zwolennik, hr. Welsersheimb, — ustąpić musiał ze swojego posterunku.

Wszystkie innowacye, jakie wtłoczyć zdołano w administracyę wojskową za ćwierćwiekowych rządów hr. Welsersheimba, miały swoje źródło poza nim i jego poglądami. Robił, co mógł, aby do nich nie dopuszczać. Obstrukcya jego nie pozostawała bez skutku, jak tego dowodzi między innemi zabagnienie niesłychanie doniosłej sprawy reformy sądownictwa wojskowego. Ten sam los spotkał za jego rządów wprowadzony drugi rok przymusowej służby wojskowej dla jednorocznych ochotników, dwuletnią służbę wojskową i w. i. Na bajeczne też trudności natrafiała decentralizacya dostaw wojskowych, co bolesnem, zwłaszcza dla kraju naszego, odzywało się echem; niekorzystnie rozwijała się sprawa zniesienia rewersów demolacyjnych w Krakowie i t. p.

Jeżeli więc nastąpiła zmiana personalna na stanowisku ministra obrony krajowej, to postępowe stronnictwa parlamentu austryackiego powitają ją nie bez pewnej satysfakcyi, że do jej przyspieszenia się przyczyniły. Czy i o ile zadanie kierownika administracyi wojskowej w nowożytnej, konstytucyjnej monarchii, znajdzie w nowym ministrze uzdolnionego i chętnego wykonawcę, przesądzać nie możemy, gdyż osobistość jego daje w tym względzie bardzo niewyraźne wskazówki. Dopiero praktyka udowodni, czego od gen. Schoenaicha spodziewać się będą mogły Austro-Węgry w obecnej swej politycznej i prawno-państwowej sytuacyi.

O szkołę polską w zaborze rosyjskim.

Strejk szkolny w Królestwie Polskiem wywołał obszerną polemikę dzienników rosyjskich z powodu wielkiej rozbieżności zapatrywań na zadania szkoły państwowej. W sprawie tej zabierały już głos dzienniki „Słowo petersburskie", „Nowoje Wremia", „Petersburskie Wiedomosti", „Warszawskij Dniewnik", a ostatniemi czasy „Ruś". Dziennik ten, polemizując z „Now. Wrem.", zarzuca jej w artykule, p. t. „Zagadnienie szkolne w Królestwie Polskiem", że przedstawiła stan rzeczy zupełnie w fałszywem oświetleniu, pisząc o nastroju rewolucyjnym i antipaństwowym rodziców i wychowawców. Streszczając mniej więcej wiernie przebieg wiecu warszawskiego, a mniej bezstronnie działalność stowarzyszenia „Związku unarodowienia szkół", dochodzi „Ruś" do wniosku, że należy jak najprędzej zwołać nowe zebranie rodziców i opiekunów, którzyby mogli powiedzieć jasno, czego żądają, gdyż w wiecu w Muzeum brało udział wiele osób, nie będących ani rodzicami, ani wychowawcami. W innym artykule w tej samej sprawie „Ruś", polemizując z artykułem J. Wereszczagina, dyrektora II męskiego gimnazyum w Warszawie, zamieszczonym w „Petersburskich Wiedomostiach", jaśniej wypowiada swoje zapatrywania. „Ruś" w ironicznym tonie przypomina p. Wereszczaginowi jego własne słowa, jakoby jadąc do Polski na stanowisko dyrektora gimnazyalnego, otrzymał z ministerstwa instrukcye „zupełnie pokojowego charakteru". Przybywszy na miejsce, zastał p. Wereszczagin uczniów, nader chętnie uczących się w języku rosyjskim (!), i nauczycieli, którzy nie wykazywali wrogiego usposobienia dla miejscowego żywiołu, ani nienawistnego i wprost niepedagogicznego systemu szkolnego. Jeżeli uczniów nakłaniają do rozmawiania po rosyjsku w szkole, to nie ze względów rusyfikacyi, ale tylko dlatego, że nauczyciele pragną, aby uczniowie jak najlepiej i jak najszybciej przyswoili sobie język rosyjski.

„Ruś" zaznacza tutaj, że w pewnych gimnazyach w Warszawie i wszystkich na prowincyi za rozmowę polską w obrębie gimnazyum skazują ucznia Polaka na czterogodzinny areszt, Rosyanina zaś na 8 godzin. P. Wereszczagin tymczasem daje nam — pisze „Ruś" — obraz zupełnego zadowolenia Polaków. Czemże w takim razie wytłomaczyć „złe i pełne niesprawiedliwości opowiadania"? Czem wyjaśnić nie podlegającą najmniejszej wątpliwości powszechną nienawiść Polaków do rosyjskiej szkoły, którą memoryał hr. Tyszkiewicza nazywa „atmosferą fałszu i obłudy", a memoryał 23 „szkołą nienawiści do wszystkiego, co rosyjskie" i „znęcaniem się nad podstawami pedagogii?". „Ruś" wykazuje dalej niezbędną potrzebę usunięcia wszystkiego, „co obraża uczucia narodowe Polaków", wprowadzenia innego systemu, opartego na sprawiedliwości, którыby zerwał raz na zawsze z systemem Apuchtinowskim, zmuszającym uczniów polskiej narodowości do uczenia się na lekcyach historyi podobnego rodzaju sentencyj, jak „żyd, Lach, sobaka — wiara jednaka". Powołując się na zdanie Milutina, ks. Imeretyńskiego, a nawet Hurki, stara się „Ruś" wykazać, że dotychczasowa szkoła wychowuje całe pokolenia Polaków, przejęte nienawiścią i odrazą do oficyalnej Rosyi."

Pięćdziesiąt lat temu odradzający się naród czeski mógł wątpić, czy mu się uda przeprowadzić zwycięską walkę z niemczyzną w szkole, literaturze i nauce. Sto lat temu w wielu krajach uczono w języku łacińskim i nie widziano w tem uszczerbku dla narodowego ducha, gdyż nie umiano go dostatecznie ocenić. Obecne czasy zmieniły się gruntownie. Nacyonalizm rozkwitł bujnie i przynosi wspaniałe owoce. Pojęcia narodowości i język ojczysty uważane są za największe bogactwa narodowe. Szkoła stała się wspaniałem narzędziem postępu, a narodowy jej charakter pierwszym warunkiem powodzenia. Z tego też powodu — pisze dalej „Ruś" — Polacy, jako naród, pełen życiowych sił i talentu, odradzający się i rosnący w siły na dobroczynnych podkładach demokratyzmu, nie mogą się obyć bez podstawowego warunku rozwoju, — narodowej szkoły. Gdyby oni o tem nie mówili otwarcie, to kłamaliby, albo tailiby swoje przekonania. Naród dwudziestomilionowy, z twórczością duchową, w swej ośmiomilionowej części żyjący w Królestwie Polskiem, nie może wyrzec się żądania, aby przyznano mu prawo wychowywania i kształcenia młodzieży w szkole mającej narodowe cechy. To nawet przyznał w tych dniach także kurator warszawskiego okręgu naukowego, p. Szwarc, na wiecu rodziców w Warszawie.

„Ruś" uważa, że przyznanie ustępstw Polakom w zakresie szkoły nie naruszy jedności państwowej, albowiem można zawsze zapewnić rosyjskiemu językowi w szkole miejsce wydatne, a nadto sprawiedliwem postępowaniem doprowadzić do tego, że wogóle obcokrajowcy uważać będą język rosyjski, jako jeden z języków ojczystych. W szczegóły urządzenia szkoły narodowej, łączącej nacyonalizm miejscowy z państwowością ogólną, — pisze „Ruś", — nie wchodzimy. Program takiej szkoły może być wypracowany na podstawie konkretnych przykładów, wziąwszy w rachubę miejscowe warunki polskich, litewskich i kaukaskich okręgów. Reforma winna być poddana poważnym obradom i nie może być wprowadzona zbyt prędko, o czem powinni pamiętać gorączkujący się Polacy, gdyż sprawa ta dotyczy zbyt ważnych interesów państwowych, które muszą być należycie zabezpieczone.

Początek tej dobroczynnej reformy może być jednak uczyniony natychmiast przez zaprowadzenie nauki miejscowych języków (polskiego, gruzińskiego i t. d.) w języku ojczystym. W ten sposób usuniętoby jeden z najwięcej niepedagogicznych sposobów obrażających uczucia narodowe obywateli innych narodowości.

W tym samym numerze „Rusi" zamieszczono obszerną korespondencyę, której autor żąda stanowczo zmiany systemu szkolnego, wychodząc z założenia, że rodzice dzieci uczęszczających obecnie do rosyjskiej szkoły, chodzili również do szkoły Apuchtinowskiej, która nie zdołała ich zrusyfikować, a przyczyniła się tylko do wychowania zastępu ludzi nienawidzących Rosyę i Rosyan.

Autor korespondencyi przytacza następujące słowa Hurki, wypowiedziane raporcie w roku 1890: „W szkole obchodzą się z dzieckiem nie z miłością, ale wprost wrogo; w niej za winę dziecka uważane jest jego polskie pochodzenie; obrażają tam jego uczucia narodowe, a do religii odnoszą się z lekceważeniem. Takie obchodzenie się bez serca z dzieckiem, doprowadza do rezultatów wprost przeciwnych od tych, jakich możnaby oczekiwać od szkoły państwowej. Szkoła nie wpaja w serce dziecka uczuć miłości do Rosyi, ale przeciwnie, zmusza je od najwcześniejszych lat do znienawidzenia wszystkiego, co rosyjskie".

Kurator warszawskiego okręgu, — pisze autor korespondencyi, — nie jest zadowolony z nastroju, jaki się wytworzył wśród ludności, ale nie powinien on zapominać, że wydział szkolny w ciągu długich lat dziesiątków czynił wszystko, aby na tą nienawiść zasłużyć. System szkolny w Królestwie zupełnie pomija doświadczenia historyczne i wyniki badań socyalnych. Autor korespondencyi przytacza jako przykład Stany Zjednoczone, gdzie kwestya narodowościowa nie istnieje, tam bowiem nie szukają narodowej jednolitości w tem, co w czasach obecnych jest niemożliwem, t. j. w jednakich przekonaniach religijnych i filozoficznych. Uczucie państwowości amerykańskiej oparte jest na uczuciu wolności i przeświadczeniu, że wszyscy Amerykanie korzystają z równych praw i że nimi państwo w równym stopniu się opiekuje. Kajdany, włożone na ręce, zużywają się i spadają, i wtedy potrzeba nowej walki, wysiłków i... nowych kajdan. Praktyczniejszą jest do idei państwowej rzeczą przywiązać serca i umysły; naród w ten sposób przywiązany do idei państwowej, łatwo stać się może cennym sojusznikiem i to powinno skłonić władze rządowe do zmienienia systemu, który w ciągu stu lat nie wydał upragnionego dla Rosyi rezultatu.

Sytuacya w Łodzi.

(Koresp. „N. Reformy").

Łódź, 10 marca

(Koniec bezrobocia — Zwycięstwa strejku fabrycznego. — Żądania zawodowe. — Akcya polska w szkołach handlowych. — Zwiększona załoga wojskowa. — Łódź nie bankrutuje)

Utrwalenie spokoju w naszem mieście ściśle zależnem jest obecnie od szczęśliwego doprowadzenia układów z robotnikami w fabryce Towarzystwa akcyjnego J. K. Poznańskiego. Na razie porozumienie zdaje się wchodzić na drogi jak najbardziej pożądane. Już dzisiaj zarząd fabryki ogłasza, iż gotów jest płace powiększyć o 15%, założyć fabryczny sklep spożywczy dla pracowników i uregulować kwestyę opieki lekarskiej. Główną osią zatargu jest więc jeszcze niezgodzenie się na 9-godzinny dzień pracy i zatrzymanie na posadach urzędników, których robotnicy nie chcą mieć za swych zwierzchników. W każdym bądź razie ugoda wchodzi na tory jak najbardziej pomyślne i można z najwyższem zadowoleniem skonstatować, że robotnicy wychodzą ze strejku zwycięzcami. Norma ustępstw, zaprowadzona w firmie Poznańskiego, niewątpliwie, niebawem zastosowaną będzie i we wszystkich innych zakładach przemysłowych.

O ile bezrobocie fabryczne w zasadzie uważać możemy za skończone, o tyle obecnie świadkami jesteśmy coraz to nowych gróźb strejków zawodowych. Dziś n. p. wszyscy właściciele zakładów cukierniczych w Łodzi otrzymali memoryały od swoich subjektów z żądaniami święcenia niedziel, wprowadzenia 10-godzinnego dnia pracy, ustanowienia minimalnej pensyi 20 rs. na miesiąc (dotąd płacono zaledwie 12 rubli!) i wydzielanie dziennie 50 kop. na utrzymanie. Zasadnicze te żądania muszą być uwzględnione przed 21 b. m., w przeciwnym bowiem razie wybuchnie strejk generalny w Łodzi i w Warszawie. — W tym wypadku obydwa miasta postanowiły iść solidarnie, choć wątpię, aby miało dojść do strejku, kiedy słuszność dezyderatów uznać muszą najbardziej nawet nieludzcy pryncypałowie.

Akcya szkolna nie przestaje być u nas jedną z najbardziej aktualnych spraw narodowych. Dzięki nowym zarządzeniom ministerstwa skarbu, niestety, w tym tygodniu czeka nas nowy cios wydalenia całych zastępów uczniów z tutejszych szkół handlowych. Wskutek postanowienia rad pedagogicznych szkoły te były zamknięte na czas nieograniczony i nie dawały uczniom powodów do jakichkolwiek wystąpień. Minister Kokowcew chciał jednak pójść solidarnie z kolegą od oświecenia Głazowem i wydał nakaz rozpoczęcia nauki w szkołach handlowych, podobnie jak to zrobił kurator Szwarc w Warszawie. We wtorek lekcye więc mają być rozpoczęte, wobec czego uczniowie zażądają polskiego języka, no, i — rozumie się — niezwłocznie zostaną wydaleni z t. zw. „wilczemi biletami". Niewątpliwie stanie się więc tak, jak stało się w gimnazyum, a studentom nie pozostaje nic jak wyjazd do szkół za granicą, o ile zresztą pozwolą im na to środki materyalne.

Zgodnie z najnowszą uchwałą warszawskiego generał-gubernatora, stała załoga wojskowa w Łodzi ma być powiększoną o jeden pułk piechoty i kozaków. Z artyleryi będzie rezydować jedna tylko baterya, to znaczy, miasta strzedz będzie zaledwie sześć armat. Dla nowych wojsk nakazano magistratowi wyszukać odpowiednie pomieszczenie. Dodać trzeba, iż do niedawna w Łodzi prócz artyleryi konsystował tylko jeden pułk piechoty i 300 kozaków.

Na kolei łódzkiej w ostatnim czasie znacznie wzmógł się wywozowy ruch towarów, tak więc Łódź nie jest jeszcze na drodze do całkowitego bankructwa, które jej przepowiadano.

Non idem.

Po klęsce.

Bitwa pod Mukdenem przejdzie do historyi jako najkrwawsza ze wszystkich bitew, stoczonych w ostatnich wiekach wogóle, a także jako najcięższa w tym samym czasie klęska wojenna Rosyi.

O jej przebiegu ogólnym, od chwili, w której los jej ważyć się zaczął, a więc od dnia 7 b. m, mamy już także relacye rosyjskie. Korespondent rosyjskiej Agencyi telegraficznej taki przesyła opis. Od dnia 7 b. m. godziny 6 rano do dnia 9 Japończycy atakowali pozycye rosyjskie na lewem skrzydle. Tam też ponieśli wielkie straty. Równocześnie wśród gwałtownych walk obeszli powoli prawe skrzydło rosyjskie i zbliżyli się do grobów cesarskich na północny zachód od Mukdenu. Dnia 9 b. m. przedsięwzięli pierwsze ataki na linię kolejową. Z trudem powiodło się wojsku rosyjskiemu utrzymać się w miejscowości Ungantun. Już w tym dniu japońskie pociski padały na tor kolejowy. Aby odrzucić kolumnę nieprzyjacielską, która okrążała prawe skrzydło, zebrał generał Kuropatkin wielkie siły pod Czeintun i przeszedł do akcyi zaczepnej, przyczem sam znajdował się w ogniu działowym. Tymczasem przeciwne wiatry i tumany kurzu utrudniały operacye rosyjskie. Fort Czeintun wprawdzie zajęliśmy, lecz Japończycy przez nowy gwałtowny atak zdołali sparaliżować ten częściowy sukces rosyjski. Tego samego dnia przełamali oni rosyjskie południowe pozycye pod Kiusan i zbliżyli się równocześnie od wschodu i zachodu ku linii kolejowej, grożąc przytem osaczeniem miasta Mukdenu. Wobec tego w nocy na 10 b. m. generał Kuropatkin wydał rozkaz do odwrotu. — W dniu tym Japończycy zaatakowali w dalszym ciągu nasze pozycye koło stacyi Czunszidia. Wówczas Kuropatkin skoncentrował swoją artyleryę na południe od Czunszidia. „Tu walka działowa trwała cały dzień. Japończycy w tym czasie zaatakowali wojsko rosyjskie koło Kiusan".

Na tem urywa się ta pierwsza ogólna relacya korespondenta agencyi rosyjskiej. Jak się atoli skończyła ta nowa próba Kuropatkina powstrzymania zwycięskiego nieprzyjaciela, a zarazem, jak się przedstawiał dalszy odwrót Rosyan, o tem dowiadujemy się z następnej depeszy tego korespondenta, datowanej z dnia 12 b. m.:

„Główna kwatera rosyjska — donosi on w tej depeszy — znajdywała się dnia 9 b. m. jeszcze w Mukdenie. Oglądałem z naczelnym wodzem pozycye nasze a dnia 10 b. m. napisałem drugą depeszę, której atoli już nie można było wysłać. Wieczorem dnia tego zostałem odcięty od głównej kwatery przez wozy trenu i masy cofających się wojsk. Wówczas zapanowała panika. W ciągu nocy i dnia następnego błąkałem się, nie mogąc telegrafować. Odwrót do Tielinu rozpoczął się w nocy dnia 10 i trwał dniem i nocą do dnia 12. W ciągu dnia 10 artylerya japońska ostrzeliwała cofające się na drodze mandżurskiej kolumny rosyjskie. Wśród trenu naszego panował zupełny nieład. Kilkakrotnie przyszło do zatamowania ruchu i zderzeń. Największy nieład panował między wsiami Tawa i Puho. Zamieszanie ogarnęło także inne rodzaje wojsk i trwało dwie (?) godziny. Odwrót odbywał się wśród tumanów kurzu a ciemności utrudniały rozpoznanie właściwej drogi. Tren, dostawszy się na drogę mandarynów, wyparł z niej wojsko, które zebrało się dopiero, gdy panika ustała. Wówczas ruszyło za trenem wraz z porzuconemi furgonami".

Tyle korespondent Agencyi petersburskiej. Nie ulega wątpliwości, że i ten jego opis odwrotu został przez cenzurę co najmniej znacznie złagodzony. Nie trudno więc wyobrazić sobie, co się dziać musiało w rzeczywistości wśród odwrotu rosyjskiego. Druga ta depesza wysłana już została przez korespondenta z Tielinu. On więc z częścią armii dotarł tam szczęśliwie. Czy powiodło się to już także generałowi Kuropatkinowi — do tej chwili nie wiadomo. Depesze, jakie nadeszły od niego do Petersburga do dnia wczorajszego, wysłane były jeszcze wśród odwrotu. W pierwszej z nich donosi, że jego armia znajduje się już poza niebezpieczeństwem odcięcia i nadmienia, iż Japończycy z tej głównie przyczyny zdołali tak łatwo przeprawić się na prawy brzeg rzeki Hun, ponieważ rzeka ta, chroniąca odwrót rosyjski, znów nagle zamarzła. — Z dalszych jego depesz dowiadujemy się, że znajduje się on przy armii pierwszej — dawniej Grippenberga, obecnie Kaulbarsa — że każda z tych armij cofa się oddzielnie i że przez pewien czas o losie trzeciej (Liniewicza) nie miał żadnych wieści. Pierwsza armia znajdowała się w sobotę jeszcze w oddaleniu 25 do 30 wiorst na południe i południowy wschód od Tielinu.

Urzędowe raporty japońskie dotyczą do tej chwili tylko wypadków do dnia 10 b. m. Według depeszy marszałka Ojamy, ogłoszonej w sobotę w Tokio, cofające się w nieładzie masy Rosyan miały być osaczone w okolicy między Puho i Szanwa, w oddaleniu mniej więcej dwóch mil na północ od Mukdenu. Z raportów Kuropatkina wnosić można, że Rosyanie zdołali ujść z tej matni; natomiast brak dalszych raportów japońskich nasuwa przypuszczenie, że nie stracili jeszcze nadziei zupełnego odcięcia Rosyan i że przedwczesnemi doniesieniami o swoich operacyach pościgowych nie chcą przestrzedz nieprzyjaciela.

To atoli nie ulega już wątpliwości, że w najlepszym razie ocaleje zaledwie połowa wielkiej armii Kuropatkina.

Ile tysięcy poległych Rosyan pokryło pobojowiska — do tej chwili dokładnie nie wiadomo. Liczbę rannych od początku walki podaje Kuropatkin w jednej z ostatnich swoich depesz na 1200 oficerów i około 47.000 szeregowców. Liczby te są zapewne bardzo niedokładne, w najlepszym razie obejmować mogą tylko rannych, których Rosyanie zdołali zabrać z sobą. Ponieważ zaś według wszelkich doniesień śmiertelność rannych już na polu walki była wielka, ponieważ dalej tysiące z nich pozostały na pobojowisku, bez przesady zapewne przyjąć można ogólną liczbę strat rosyjskich wraz z poległymi na **90.000**. Już do soboty w rękach japońskich było około 40.000 jeńców rosyjskich, a liczba znacznie jeszcze wzrośnie przez następne zagarnięcie rozproszonych mniejszych oddziałów. Ogólne więc straty Kuropatkina w ludziach dochodzić mogą do **150.000**, czyli do połowy jego armii. Jaki zaś po tym pogromie i odwrocie może być stan reszty?

Straty materyalne Rosyan mają być wprost ogromne. — Dotychczas słychać że Japończycy zabrali 50 dział pozycyjnych, 100 polowych i 60 milionów naboi. — To już nie klęska — to pogrom zupełny.

Dziś to jedno tylko w całym świecie panuje zdanie, że bitwa pod Mukdenem ostatecznie i stanowczo rozstrzygnęła wojnę na niekorzyść Rosyi i że dalsze z jej strony wysiłki najmniejszego już nie miałyby celu. Coraz głośniej też odzywają się w całej prasie europejskiej żądania rychłego zawarcia pokoju. Nawet sprzyjające rządowi rosyjskiemu organa niemieckie i francuskie starają się go przekonać, iż powinien teraz nawiązać rokowania pokojowe, a dalej, że nawet przyjęcie twardych warunków japońskich nie byłoby dla Rosyi tak upokarzającem, jak się na pierwszy rzut oka wydawać może. Półurzędowy francuski „Temps" wywodzi, że dziś nie można już twierdzić o narodzie rosyjskim, że należy do plemion „typu miękiego", gdyż [illegible] spokój, z jakim armia rosyjska stawiała czoło liczebnej i jakościowej przewadze armii japońskiej. Honor armii rosyjskiej nie poniósł szwanku (?).

Wobec tego Rosya bez obawy o utratę swej powagi może zawrzeć pokój. Wzgląd na ważne jej interesy w Europie nie pozwala jej tracić nadal sił swoich dla fantomu azyatyckiego aż do zupełnego wyczerpania. Straty jakie poniosła w tej wojnie Rosya, powetować zdoła rychło, potem zaś z całym spokojem przygotować się może do odwetu za klęskę dzisiejszą. Obecnie atoli obowiązek względem tylu innych jej interesów gwałtownie domaga się zawarcia pokoju. Inne głosy francuskie wskazują, że właściwie Rosya nie wiele straci, gdy podda się dziś nieuniknionej konieczności. Ustępując z Mandżuryi a nawet z Sachalinu nie poniesie straty terytoryalnej. Mandżurya nie była przecież jej własnością, a także Sachalin do niedawna jeszcze należał do Japonii. Co się zaś tyczy kontrybucyi wojennej, Japonia nie ma prawa żądać jej, ani sposobów, aby ją wymusić na Rosyi. Kontrybucye wojenne płacono dotychczas tylko w razie okupacyi części pokonanego państwa. Japonia zaś nie ma w swojem ręku ani piędzi terytoryum rosyjskiego.

Czy te perswazye znajdą posłuch w Petersburgu, trudno przewidzieć. Do przekonania rządu rosyjskiego przemówią atoli zapewne bardziej trudności, na jakie napotyka we Francyi nowa rosyjska pożyczka wojenna. Rząd rosyjski zamierzał zaciągnąć tam nowy dług w kwocie miliarda franków i to pod bardzo korzystnemi warunkami, — po pięć procent na przeciąg lat 8. Banki francuskie oświadczyły tymczasem, że wśród publiczności francuskiej zdołają zbyć conajwyżej 300 milionów, że więc tylko tę kwotę przyjąć mogą na stały rachunek, dalsze zaś 300 milionów w komis.

Wiadomość, iż rząd francuski zwrócił w Petersburgu uwagę, że może to być ostatnia pożyczka wojenna we Francyi podczas wojny, okazała się bezpodstawną. Taki atoli krok ze strony urzędowej Francyi był też zupełnie zbyteczny wobec odmowy banków. Kredyt rosyjski we Francyi jest więc na wyczerpaniu, a tem samem traci Rosya ostatnie swoje źródło finansowe na koszta wojny. To jest dla niej „vis major" — której oprzeć się pewnie nie zdoła.

Echa bitwy pod Mukdenem.

(Dalsze przechwałki Rosyan. — Znaczenie Mukdenu. — Głos pruskiego generała. — Drogi odwrotu dla Rosyan — Karnawał w Petersburgu.)

Rosya urzędowa wobec ostatniej klęski Kuropatkina stara się dalej wmawiać w Europę, że ostateczne zwycięstwo będzie po stronie armii rosyjskiej. Paryski dziennik „La Patrie" ogłosił rozmowę jednego ze swoich współpracowników z pewnym wybitnym członkiem rosyjskiej ambasady w Paryżu na temat klęski Kuropatkina.

„Urzędowy świat rosyjski — mówił ów dyplo-

mata — nie oczekiwał nigdy bezpośredniego zwycięstwa naszej armii, ale jesteśmy pewni, że ostatecznie zwyciężymy. Należy przeciwnika wyczerpać, japoński materyał w ludziach zgnieść. Do tego potrzeba czasu. Japończycy mieli pod Mukdenem armię, złożoną z 500.000 ludzi, Rosyanie posiadali tylko 350.000. Gdy Kuropatkin po bitwie pod Liaojanem cofnął się do Mukdenu, wiedział, że będzie mieć trzy miesiące spokoju i że Japończycy na wypadek ofenzywy stracą 100.000 ludzi. Mukden był więc drugą linią odwrotu, trzecią jest Tielin, czwartą Charbin. Im bardziej rozciąga się japońskie pole operacyjne, im bardziej oddalają się Japończycy od swej podstawy operacyjnej, tem większe będą dla nich powstawać trudności. Te okolice nie pozwalają dla tak wielkiej armii na czerpanie z kraju środków do życia. (A Rosyanie żywić się będą manną? Przyp. red.).

„Wkrótce po rozpoczęciu wojny mogli Japończycy powołać 800.000 ludzi pod broń, ale z tego w rozmaitych bitwach i pod Portem Artura stracili już 300.000 ludzi. Atak na trzecią linię odwrotu Kuropatkina, na Tielin, spowoduje stratę dalszych 100.000 wojska japońskiego, a gdyby następnie Kuropatkin musiał cofnąć się do Charbina, rosyjscy wodzowie zmusiliby Japończyków do odkomenderowania 300.000 dla utrzymania połączenia z podstawą operacyjną. Gdy przyjdzie prawdziwa chwila walki, prawdopodobnie w sierpniu, armia rosyjska, wzmocniona świeżemi siłami, przejdzie z całą siłą do ofenzywy i odniesie zwycięstwo. Ale trzeba mieć cierpliwość i czekać, dopóki nie zostanie zupełnie wykonany plan Kuropatkina, polegający na ciągłem cofaniu się i zadawaniu ciężkich strat nieprzyjacielowi. (Cyfry inaczej mówią. Przyp. red.). Gdy Kuropatkinowi powiedzie się odwrót, armia zaś Ojamy nie zdoła go osaczyć, wtedy bitwy pod Liaojanem i nad Szaho będą uważane tylko za straszliwe walki, przez które chcieliśmy tylko zatrzymać nieprzyjaciela, zyskać na czasie i wyczerpać Japonię“.

Do tego łudzenia Europy, oczywiście bezskutecznego, ze strony Rosyi, przywykliśmy od początku obecnej wojny. Stara ta piosnka i już tak spowszedniała, że obudza tylko politowanie. Wszystkie manifesty carskie, wszystkie rozkazy dzienne Aleksiejewa, Kuropatkina i Stoessla, mówiły ciągle, że wróg zostanie „przykładnie ukarany, a tymczasem Japończycy zamiast przechwalać się, biją Rosyan „lege artis“. Nawet przychylna Rosyi „Neue Freie Presse“, mówiąc o ostatnich walkach i charakteryzując japońskich wodzów tudzież rosyjskich, używa trafnego porównania, pisząc, że „była to gra w szachy mistrza z dyletantem“.

Co do Mukdenu, który Rosyanie uważają — oczywiście dla pozoru — tylko za drugą linię odwrotu, nie przywiązując do posiadania tego miasta większej wagi, to niemiecki generał Meckel, były instruktor i organizator armii japońskiej, inne wypowiada zdanie. „Rosyanie — powiada generał Meckel wedle relacyi „Berliner Tageblattu“ — utrzymują, że odwrót z Mukdenu był już dawno uplanowany i że strata Mukdenu ze stanowiska wojskowego nie ma znaczenia. Ale w takim razie dlaczego Rosyanie ofiarowali przeszło 50.000 ludzi, ażeby utrzymać się na silnie ufortyfikowanej pozycyi na południe od Mukdenu? Zdobycie starodawnej stolicy Mandżuryi nadaje zwycięstwu Japończyków ogromną doniosłość, zwłaszcza wśród Chińczyków. Ale główną rzeczą jest fakt, że Rosyanie zostali pobici i to przez mniejszego liczebnie przeciwnika na stanowiskach, które od szeregu miesięcy wzmacniali. Zostało wreszcie stanowczo udowodnionem, że japoński żołnierz ogromnie przewyższa rosyjskiego. Gdyby nawet Kuropatkinowi powiodło się większą część swojej armii doprowadzić do Tielinu, to będzie ona tak wyczerpaną, że musi koniecznie otrzymać dłuższy wypoczynek i znaczne posiłki, ażeby mogła poważnie wystąpić przeciwko nieprzyjacielowi. Zwycięstwo Japończyków pod Mukdenem, jeżeli nie jest rozstrzygnięciem całej wojny, to w każdym razie zwrotem, który to rozstrzygnięcie wnet sprowadzi“. Taki sąd o klęsce pod Mukdenem wydał pruski generał.

Skoro już mówimy o odwrocie Kuropatkina, to zaznaczyć należy, że armia rosyjska ma tylko dwie linie do odwrotu, o ile ich Japończycy nie odetną. Jednę linię tworzy „droga mandarynów“, ciągnąca się w odległości mniej więcej 5 kilometrów równolegle do toru kolejowego, a wiodąca do Tielinu, drugą linię droga, wiodąca w góry Kamalin i z Fuszun do Tielinu.

Droga mandarynów ciągnie się wzdłuż zachodnich odnóg pasma górskiego Kamalin i posiada 20 metrów, a miejscami nawet 50 do 80 metrów szerokości. Ale ta ogromna szerokość nie ułatwia ruchu, gdyż nadająca się do użytku droga ma zaledwie 4 do 6 m. szerokości, a tylko w niektórych miejscach 10 metrów. Reszta drogi jest w takim stanie, że łatwiej można jechać po zoranej świeżo ziemi, niż po jej wybojach. Piechota może maszerować czwórkami, konnica trójkami, artylerya tylko działo za działem; pochód szerszym frontem jest możliwy tylko na niektórych przestrzeniach. Mosty wszędzie prawie są zburzone. Droga ciągnie się okolicą otwartą i wymaga dobrej służby wywiadowczej. Tielin, leżący w oddaleniu 69 kilometrów od Mukdenu, liczy około 60.000 ludności i posiada znaczne fabryki żelaza i rozwinięty handel zbożem.

Góry Kamalin, przez które prowadzi druga droga, wznoszą się do 600 metrów wysokości i są pokryte krzakami, tudzież małemi lasami. Ciągną się od wschodu ku zachodowi i kończą się koło drogi mandarynów jako wąskie pasmo pagórków do 100 metrów wysokości. Głębokie doliny są gęsto zamieszkane i mają rolę uprawną. Poboczne odnogi Kamalinu, kończące się nad rzeką Hun, mają w niektórych miejscach bardzo spadziste stoki. Mimo niewielkiej wysokości góry Kamalin nie są łatwe do przebycia.

W trójkącie Mukden-Tielin-Inpon — ostatnia miejscowość leży w odległości około 30 kilometrów na wschód od Fuszun, na prawym brzegu rzeki Hunho — istnieją tylko ścieżki. Rosyjskie oddziały mogłyby się tutaj poruszać tylko z największą trudnością.

A tymczasem Petersburg bawi się, używając karnawału. Stolica, karmiona podrabianemi sprawozdaniami z placu boju, nie ma pojęcia o rzeczywistem położeniu armii mandżurskiej, a zresztą niejeden chce wprost zagłuszyć muzyką i utopić w winie troski prywatne i publiczne.

Kronika.

Kraków, 13 marca.

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy“: A. Łojasiewicz 2 kor., I. Liberakowa 1 kor., T. Bieniedzka 2 kor., Witkowski i Seifman 10 kor., J. Staszewski z Sofii 20 kor., dr J. Iwański 10 koron. — Razem dotąd 723 kor. 26 hal.

Nietaktem, w najlepszym razie, nazwać musimy postąpienie redakcyi „Przewodnika gimnastycznego“, organu Związku polskich Towarzystw gimnastycznych sokolich w Austryi, który zamieścił w nr. 3 znany komunikat konserwatywno-wszechpolski w sprawie wypadków w Królestwie Polskiem. Niewłaściwość swojego postąpienia motywuje redakcya tego organu w sposób zarówno nielogiczny, jak niepolityczny. Zapowiada bowiem, że zamieszczając tę odezwę, nie chce sprzeniewierzyć się obowiązującej zasadzie „trzymania się zdala od polityki“ — i zaraz bezpośrednio potem przyznawszy, że polityczne znamiona tego komunikatu „nie dadzą się zaprzeczyć“ (sic!), — decyduje się na zamieszczenie go, gdyż jest on „nawskróś narodowy“, a Sokolstwo nasze jest stowarzyszeniem nawskóś narodowem. Zaaplikowawszy tedy odezwę konserwatywno-wszechpolską w krótkiej drodze, jako dogmat narodowy, wyraża organ Związku przeświadczenie, że czytelnicy jego przyjmą ją i odczują „jako swoją“.

Redakcya „Przewodnika“ złą oddała przysługę sokolstwu przez tak niefortunne wytworzenie „kwestyi narodowej“ z enuncyacyi, jak sama przyznaje, niezaprzeczenie politycznej. Jeżeli już organ Związku uznawał za stosowne zabrać w sprawie wypadków w Królestwie głos i Sokolstwu udzielić pewnych wskazań, toż mógł się zdobyć na opinię własną, ale nie powinien był zaciągać pożyczek w obozach politycznych i za swoją przyjmować deklaracyi przedewszystkiem w tej chwili już nieaktualnej, która wywołała w części prasy krajowej, życzliwej zawsze i przywiązanej do idei sokolej, żywą kontrowersyę.

Sądzimy, że Wydział Związku sokolego udzieli redakcyi „Przewodnika“ wskazówek, raz na zawsze uchronić mogących Sokolstwo polskie, rekrutujące się z żywiołów szczerze demokratycznych, w opinii politycznej samodzielnych i postępowych, od tego rodzaju niemiłych niespodzianek, jaką jest wzmiankowane postąpienie „Przewodnika“.

Nagrody na wystawie drukarskiej. Sąd konkursowy pod przewodnictwem prof. Stanisławskiego zastanawiał się nad rozdziałem nagród. Do rozdania były 3 medale srebrne i 6 bronzowych, przyznanych wystawie przez ministerstwo handlu, nadto nagrody pieniężne Wydziału krajowego dla pracowników drukarskich. Nagrody rozdano w następujący sposób:

Medal srebrny otrzymali: drukarnia uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, pp. Stanisław Wyspiański i Jan Bukowski. Oprócz tego komisya, uznając, że „Chimera“, miesięcznik, wydawany przez p. Przesmyckiego, zasługuje na odznaczenie pierwszorzędne, uchwaliła prosić ministerstwo handlu o przyznanie jej dodatkowego medalu srebrnego.

Medale bronzowe przyznano: drukarni Narodowej i drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, księgarni H. Altenberga we Lwowie, tudzież następującym artystom: Stanisławowi Dębickiemu ze Lwowa, Karolowi Fryczowi z Krakowa i Henrykowi Uziembłe z Krakowa. Ponieważ pp.: Eugeniusz Dąbrowski i Antoni Procajłowicz z Krakowa za prace swoje drukarskie zasługują również na podobne odznaczenia, medali jednak więcej komisya do dyspozycyi nie miała, uchwalono prosić ministerstwo handlu o dodatkowe medale bronzowe dla dwóch wymienionych artystów.

Litografii A. Pruszyńskiego w Krakowie komisya, nie rozporządzając już odznaczeniami ministerstwa handlu, uchwaliła przyznać zakładowi list pochwalny od komitetu wystawy. — Nie ubiegali się o nagrodę, jako członkowie jury: drukarnia W. L. Anczyca i Sp., oraz pp.: Józef Mehoffer, Edward Trojanowski i Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“.

Nagrody pieniężne Wydziału krajowego rozdzielono pomiędzy pracowników: drukarni W. L. Anczyca i Sp.: pp. Franciszka Junego i Franciszka Kocha; drukarni Narodowej: pp. Rudolfa Blausteina i Marka Schlaefriga; drukarni Władysława Teodorczuka: pp. Alberta Botkę, Tadeusza Kolkiewicza, Franciszka Rembertowskiego, Ottona Sedenika, Karola Seyfrieda, Henryka Taubmanna i Franciszka Zemanka; drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego: pp. Karola Topińskiego i Ludwika Królikowskiego.

O dzierżawę teatru miejskiego. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach wniósł swą ofertę na objęcie dzierżawy teatru miejskiego w Krakowie p. Edmund Rygier, dotychczasowy dyrektor sceny polskiej w Poznaniu. Podług informacyj, zasięgniętych w prezydyum Rady miasta, sprawa dzierżawy teatru zostanie załatwioną stanowczo już w pierwszej połowie miesiąca kwietnia b. r.

† Henryk Kieszkowski, b. dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, zmarł dzisiejszej nocy, przeżywsy lat 84. Ś. p. Henryk Kieszkowski był bardzo zasłużonym około rozwoju krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. To też, gdy przed kilkunastu laty złożył godność dyrektora, wybrany został dożywotnim kuratorem instytucyi. Zmarły ś. p. Kieszkowski był dawniej przez dłuższy czas radcą miasta. Z powodu śmierci b. dyrektora na gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń powiewa żałobna chorągiew.

Gmach Izby handlowo-przemysłowej. Jeden z największych i najefektowniejszych nowych budynków w mieście, budujący się na rogu ulicy Długiej i Basztowej gmach Izby handlowo-przemysłowej jest już na ukończeniu tak, że po dokonaniu robót wewnętrznych, gmach oddany zostanie do użytku w końcu września b. r. Budowany z wypalanej cegły t. zw. „Rohbau“ w stylu starych budowli gdańskich, będzie miał u frontu od ulicy Basztowej na szczycie wieżę wysokości 18 metrów od poziomu dachu, a blisko 40 metrów od poziomu chodnika. Wieża ta będzie zakończona nie iglicą jak wszystkie wieże, ale wielkim, wynoszącym 3 metry w średnicy, globusem. Pod tym globusem, o parę metrów niżej, będzie umieszczony olbrzymi zegar, oświetlony wieczór elektrycznie. Od frontu na parterze gmachu mieścić się będzie 7 wielkich sklepów połączonych arkadowo, przeznaczonych na składy, handle, magazyny i t. p. Budowę, której projekt wykonali architekci pp. Stryjeński i Mączyński, prowadzi budowniczy p. Kleinberger.

W Kole artystyczno-literackiem wygłosi we środę dnia 15 b. m. profesor dr Jan Łoś odczyt „O jubileuszu Reja“. Po odczycie odbędzie się wspólna wieczerza. — Początek o godzinie 7 wieczorem.

Nowa orkiestra. Wydział Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“ po wielokrotnych obradach uchwalił na ostatniem posiedzeniu w dniu 9 bm. przyjąć z żalem rezygnacyę, wniesioną przez dotychczasowego dyrygenta p. Stanisława Czyżowskiego, zatwierdzić rozwiązanie dotychczasowej nie stałej kapeli, a poruczyć zorganizowanie i kierownictwo nowej stałej orkiestry koncertowej w Krakowie chlubnie znanemu artyście-muzykowi p. Janowi Górskiemu, byłemu dyrektorowi Tow. muzycznemu i dyrygentowi orkiestry symfonicznej w Łodzi i Warszawie. Orkiestra ta ma być placówką stałego oparcia dla polskich muzykantów i artystów, a nowem środowiskiem dla uprawniania poważnej orkiestralnej muzyki, pod kierunkiem wirtuoza-dyrygenta, wobec czego ustanie potrzeba uciekania się do posiłkowania się w teatrze i w koncertach kapelami wojskowemi. Zarząd „Harmonii“ uprasza zdolnych i wytrawnych muzykantów, którzyby chcieli znaleść stałe roczne zajęcie o zgłoszenie się z podaniem adresu i warunków piemnie do sekretaryatu (ulica Długa l. 34).

Niezależnie od tego „Harmonia“, jak dotąd, tak i nadal występować będzie z produkcyami przy pochodach i uroczystościach narodowych.

W związku z powyższą wiadomością otrzymujemy od b. członków orkiestry „Harmonii“ pismo wyjaśniające, że komunikat wydziału Tow. „Harmonia“, ogłaszający o rozwiązaniu „niestałej orkiestry“, nie zgadza się z prawdą, gdyż członkowie orkiestry jeszcze w dniu 19 lutego b. r. zgłosili swe wystąpienie dobrowolnie, czując się pokrzywdzonymi w swych prawach przez niedopuszczenie ich do głosowania na zgromadzeniu walnem, drogą mylnej rzekomo przekręconej interpretacyi statutu. Nie mógł więc wydział rozwiązywać orkiestry, która już od 19 lutego faktycznie nie istniała. To wyjaśnienie należy się ze strony członków b. orkiestry tym wszystkim, którzy do utrzymania jej przez cały okres 15-letniego istnienia się przyczyniali.

Wydział Tow. muzycznego w Krakowie ogłosił konkurs na nauczyciela wyższego kursu gry fortepianowej w konserwatoryum. Posada będzie do objęcia dnia 1 września b. r. Nakłada ona obowiązek udzielania 12 godzin lekcyi tygodniowo oraz bezpłatnego występowania w koncertach Towarzystwa. Bliższych informacyj udziela zarząd Towarzystwa i konserwatoryum (plac Szczepański l. 3). Zgłoszenia przyjmuje zarząd do dnia 31 maja b. r.

W klubie prawników odbyło się wczoraj doroczne walne zgromadzenie członków. Ustępującego prezesa dr Markiewicza zamianowano członkiem honorowym. Prezesem wybrano radcę dworu dr Bron. Wolffa, wiceprezesem radcę Ursela. Do wydziału weszli: Baranowski Lucyan, Beaupré Antoni, Beringer Wandalin, Bossowski Franciszek, Dobrzański Julian, Federowicz Tadeusz, Gańkiewicz Bronisław, Katyński Zdzisław, Kitliński Aleksander, Klemensiewicz Ludwik, Markiewicz Władysław, Matusiński Henryk, Mięsowicz Władysław, Rozwadowski Juwenal, Schnayder Edward, Traunfelner Alojzy, Ujejski Gustaw, Wilkosz Władysław.

Teatr ludowy, zachęcony serdecznem przyjęciem przez publiczność miasta Białej, wyjeżdża tam na dwa przedstawienia, które dane będą w dniach 14 i 15 b. m. Po powrocie we czwartek wystawia teatr ludowy „Tamtego“ Maskoffa, w sobotę zaś „Wesele“ Wyspiańskiego. Próby odbywają się pod kierunkiem L. Rydla. W przygotowaniu: „Dr Zygmunt Łomski“, komedya Benedykta Józefa Herza, nagrodzona na konkursie pierwszą nagrodą.

Operetka lwowska zjechać ma do Krakowa na szereg przedstawień, które rozpoczną się od połowy czerwca i trwać mają do końca lipca b. r.

W resursie urzędniczej odbyła się w sobotę zabawa w połączeniu z koncertem. Występowała p. Kitschmannówna, uczennica p. Grodzickiej, która odegrawszy [illegible] ustępów solowych, wykonała następnie na [illegible] z p. Grodzicką piękny utwór Griega, wykazując wysoko już posuniętą technikę. P. Henryka Bierówna grała na skrzypcach utwory Szopena i Wieniawskiego, p. Jaroszówna bardzo ładnie śpiewała. Największe oklaski dostały się jednak p. Isakowiczowi, który pięknym swym barytonem odśpiewał kilka pieśni. Wesołe kuplety śpiewał p. Senowski, monolog wypowiedział p. Tyczyński. Później nastąpiły różne gry towarzyskie, tak, iż prawie do godziny 3 zrana trwało to miłe zebranie.

Pierwszy koncert niedzielny, urządzony wczoraj w sali hotelu Saskiego przez reprezentacyę browaru tenczyńskiego, powiódł się pod względem frekwencyi bardzo dobrze. Obszerna sala koncertowa, zastawiona stołami, zapełniła się szczelnie publicznością z lepszych sfer towarzyskich, która z zajęciem wysłuchała interesujących produkcyj orkiestry 13 p. p. pod kierunkiem p. Hocka. Bufet, przygotowany przez restauratora hotelu Saskiego, p. Morawieckiego, i piwo browaru tenczyńskiego, mogące rywalizować z pilzneńskiem, cieszyły się pochwałami uczestników. Sala oświetlona była elektrycznością. Koncerty „piwne“ urządzane będą przez cały post w każdą sobotę i niedzielę.

Komisya Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego dla reformy kodeksu cywilnego. — W dniu 3 b. m. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem prezydenta dra Witolda Hausnera drugie z rzędu posiedzenie komisyi Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie dla reformy kodeksu cywilnego. Na posiedzeniu tem poddano ogólnej dyskusyi wnioski w przedmiocie reformy kodeksu cywilnego, zgłoszone tak przez członków komisyi, jak i przez osoby do komisyi nie należące. Wnioski te dotyczą głównie prawa familijnego, rzeczowego i spadkowego. Wszczególności zmierzają one między innemi n. p. do szczegółowego unormowania przepisów prawa międzynarodowego prywatnego, do rozszerzenia zakresu pomocy własnej, do rozszerzenia opieki nad małoletnimi i obłąkanymi, tudzież nałogowymi pijakami, do zmiany przepisów, określających stanowisko dzieci nieślubnych, do zupełnego zrównania stanowiska prawnego kobiet z mężczyznami w zakresie prawa prywatnego poza stosunkiem czysto familijnym, do obniżenia terminu pełnoletności z ukończeniem 21 roku życia, do gruntownej reformy posiadania i ochrony posiadania i t. d. Poszczególne wnioski przydzielono do wygotowania referatu w ich przedmiocie jednemu, dwom lub więcej członkom komisyi, a to w miarę doniosłości odnośnych wniosków. W miarę jak referaty będą gotowe, zwoła zarząd komisyi całą komisyę, na której plenarnem posiedzeniu referaty będą wygłoszone i poddane ogólnej dyskusyi. — Przedmiot dyskusyi na poszczególnych posiedzeniach komisyi podany będzie z góry do wiadomości członków komisyi, tudzież za pomocą dzienników do wiadomości publicznej.

Komisya uchwaliła nie obejmować pracą swoją prawa małżeńskiego, stosując się przytem do życzeń poszczególnych członków centralnej komisyi wiedeńskiej, tudzież wychodząc ze założenia, że ze względów taktyki należy oddzielnie traktować reformę prawa małżeńskiego od reformy reszty prawa cywilnego. Komisya chętnie przyjmuje wnioski w przedmiocie reformy kodeksu cywilnego także od osób nie należących do komisyi, byleby wnioski te były umotywowane. — Pisma odnośne uprasza się przesyłać na ręce prof. dra Fryderyka Zolla (młodszego), ul. Studencka 23.

Pobór do wojska. Tegoroczny pobór do wojska, urodzonych w latach 1882, 1883 i 1884, do gminy miasta Krakowa przynależnych, jakoteż i tych, którzy mają pozwolenie stawienia się przed komisyą poborową w Krakowie, rozpocznie się dnia 30 b. m. i trwać będzie do dnia 7 kwietnia b. r. Pobór odbywać się będzie w domu przy ulicy Karmelickiej l. 49. Rozpocznie się każdego dnia o godz. 9 rano.

Zmarli. Edward Drescher, jeden z wybitnych przemysłowców kaliskich, zmarł w Tyńcu pod Kaliszem w 63 roku życia.

Leopold Dobrski, żołnierz wojsk polskich z r. 1863, w 82 roku życia umarł w Paryżu.

Marya Masnowa, obywatelka miasta Wadowic, matka ks. Jana Masnego, profesora seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, zmarła w 62 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w Wadowicach dnia 15 marca, we środę, zrana.

Ze świata.

Z Warszawy. Pomocnik generał-gubernatora senator Podgorodnikow wydał w sprawie ruchu agrarnego w Królestwie i akcyi gmin na rzecz języka polskiego w urzędowaniu wójtów następujące rozporządzenie:

„W celu ochrony porządku państwowego po wsiach w różnych okolicach kraju, na zasadzie art. 15 przepisów o stanie ochrony wzmocnionej, ogłaszam do wiadomości powszechnej. Winni podniecania zebrań gminnych we wsiach i osadach do jawnego gwałcenia obowiązujących w samorządzie włościańskim przepisów i innych rozporządzeń rządowych, skazywani być mają w drodze administracyjnej na grzywny do 500 rubli, lub na areszt do 3 miesięcy. Postanowienie to rozszerza się na generał-gubernatorstwo warszawskie“.

Dzienniki warszawskie donoszą, że deputacya, która przybyła z prośbą o zreorganizowanie szkolnictwa w Królestwie Polskiem, była wczoraj przyjęta przez prezesa komitetu ministrów. Po objaśnieniu prośby przez hr. Tyszkiewicza, bliższych wyjaśnień udzielali pp. Kijeński, Chrzanowski i Parczewski. Prezes komitetu ministrów przyjął petycyę.

Z Dąbrowy górniczej. W zagłębiu Dąbrowskiem pomiędzy miejscowościami Dąbrowa, Będzin i Sosnowiec wkrótce kursować zacznie tramwaj parowy. Koncesyę na lat 50 otrzymał już inżynier petersburski Wejsblat.

Nowy minister obrony krajowej. Dotychczasowy minister obrony krajowej, hr. Zenon Welsersheimb, generał broni, złożył tekę ministra, a następcą jego został generał broni, Franciszek Schönaich. Urodzony w r. 1844, odbył zwykłą karyerę wojskową, a w r. 1899 był zastępcą ministra wojny, Krieghammera. Zamianowany dowódcą IX korpusu w Józefowie (Josephstadt), otrzymał godność tajnego radcy. Powiadają, że wojskowi spodziewają się ze strony nowego ministra obrony krajowej większej stanowczości w bronieniu armii przed „napaściami“. Nikt — naszem zdaniem — nie napada na armię, uzasadnione zaś krytyka jest prawem i obowiązkiem opinii publicznej, prasy i parlamentu. I dlatego spodziewamy się właśnie, że nowy minister obrony krajowej nie będzie swoją powagą pokrywał rozmaitych nadużyć i niewłaściwości, gdy one [illegible] w armii.

[illegible] wystawy w Künstlerhauzie. Z arcyzwyczajnym ceremoniałem w obecności cesarza odbyło się w sobotę w Wiedniu otwarcie dorocznej wiosennej wystawy obrazów w Künstlerhausie. Cesarz wśród przeglądu dzieł sztuki dłuższy czas zatrzymał się — jak donoszą pisma wiedeńskie — przed obrazami polskich malarzy: Henryka Rauchingera, hr. Ostrowskiego i Józefa Męciny Krzesza, którego obraz „Sen Dzieciny Jezus“ obudził szczególniejsze zainteresowanie monarchy.

Wybuch dynamitu w Petersburgu. W niedzielnym numerze „N. Reformy“ umieściliśmy telegramy o wybuchu bomby dynamitowej w hotelu „Bristol“ w Petersburgu. Obecnie nadeszły doniesienia, które przynoszą nieco szczegółów o tym zamachu. Wedle wiadomości, otrzymanych w Wiedniu, mężczyzna, który zginął podczas wybuchu, zajął pokój hotelowy jako Mac Kullon z Rygi. Liczył około 35 lat życia. Wiódł zupełnie odosobnione życie, nie przyjmował nikogo, a z miasta wracał do hotelu późnym wieczorem. Wedle innej wersyi w krytycznej nocy odwiedziło go kilka osób, które dopiero o godz. 4 rano, a więc tuż przed wybuchem, opuściły hotel. Prawdopodobnie nieostrożne włożenie bomby do komody wywołało wybuch, gdyż rozsztraskana na drobne kawałki komoda musiała być ogniskiem wybuchu. W pokoju, gdzie eksplodowała bomba, wszystkie przedmioty zdruzgotane są na drobne kawałki, ramy okien wyleciały na przeciwległą stronę ulicy, dwie kobiety, które mieszkały obok, zostały poranione przez kawałki drzewa, odwieziono je do szpitala. Człowiek, który zamieszkiwał zniszczony pokój, został rozerwany na drobne kawałki. Znaleziono tylko jedną nogę. Ściany i podłoga zbryzgane krwią. Policya obawia się, że Mac Kullon rozdał pomiędzy anarchistów pewną liczbę bomb. „Kölnische Zeitung“ donosi, że wybuch nastąpił w pokoju, zajętym przez pewnego Anglika i Angielkę, którzy zginęli. W Berlinie otrzymano zaś następujący telegram: Od roku zamieszkiwał w hotelu „Bristol“ pokój Angilk, Henryk Lincoln. W jego pokoju eksplodowała bomba. On sam został w kawałki poszarpany. W sąsiednim pokoju dwie panie odniosły ciężkie okaleczenia. W kufrze Lincolna znaleziono jeszcze dwie bomby. Budynek hotelowy natychmiast otoczyła policya. Eksplozya była tak gwałtowną, że słyszano ją nawet na drugim brzegu Newy.

Sprawa żydów w Rosyi. Z Petersburga donoszą, że 32 przedstawicieli stowarzyszeń żydowskich podało memoryał do prezesa komitetu ministrów, Wittego, w którym dowodzą, że tylko całkowite równouprawnienie żydów z pozostałą ludnością może wywołać ze straszliwego położenia żydów.

Pożar gmachu prezydyalnego w Czerniowcach. Wczoraj popołudniu wybuchł wskutek wadliwej konstrukcyi kominu pożar w gmachu prezydentury kraju. Cały dach spłonął. Dach podwórcowy zawalił się; nad gmachem w kilku miejscach spadające wyrządził na drugiem piętrze wielkie szkody. Akty i urządzenie po większej części wyratowano. Szkoda wynosi około 100.000 koron. Podczas akcyi ratunkowej uszkodzono znacznie mieszkanie prezydenta kraju. Zamieszkał on wraz z rodziną w hotelu Central u konsula rosyjskiego. Ogień już zlokalizowano.

Towarzystwo polskich techników „Vistula“ w Mittweidzie chętnie udziela wszelkich informacyj kolegom, mającym zamiar przyjechać na studya do Mittweidy. Adres: Verein „Vistula“ Mittweida in Sachsen.

Rudolf Alt, popularny w Wiedniu akwarelista, honorowy prezydent tamtejszej secesyi, zmarł w 93 roku życia.

Tłuste posady. Gdy armia rosyjska w Mandżuryi, gnana przez Japończyków z miejsca na miejsce, jest źle odziana, i często pozbawiona wszelkiej żywności, generałowie jej pobierają olbrzymie płace. I tak Kaulbars, Liniewicz i Grippenberg otrzymali po 125.000 rubli, a Kuropatkin 300.000 rubli rocznej płacy. Z tego powodu — jak donosi „Times“ — panuje w Petersburgu ogromne oburzenie. Na zgromadzeniach ludowych mówcy podnoszą tę okoliczność, wskazując na nędzę ludu i szeregowców rosyjskich.

Pożar schroniska na górze św. Gotharda. Z Zurychu nadeszły telegramy, że słynne schronisko na górze św. Gotharda padło pastwą płomieni. Przyczyny pożaru nie zdołano stwierdzić na razie. W czwartek wieczorem około godz. 6 żołnierz, należący do warty schroniska, spostrzegł dym, wydobywający się z dachu starego schroniska. Zaalarmował wartę, ale tymczasem ogień objął cały dach. Mimo pomocy z fortu Airolo schronisko samo spłonęło doszczętnie; inne budynki ocalały. Schronisko na górze św. Gotharda powstało w XIV w. W r. 1683 objęli je kapucyni i wsławili się poszukiwaniem zbłąkanych wśród śniegów. Dawali oni przytułek 10 do 12 tysiącom podróżnych rocznie, a tysiące uratowali od niechybnej śmierci w śniegu. Schronisko utrzymywano z ofiar dobroczynnych.

Uczczenie Echegaraya. Z Madrytu donoszą, że „Atheneum“, miejscowe stowarzyszenie literatów i artystów, oraz przedstawiciele prasy postanowili w 19 b. m., jako w dniu imienin Joségo Echegaraya i jednocześnie rocznicy pierwszego przedstawienia najlepszego z jego dramatów, „Gran Galeotto“, złożyć hołd narodowy poecie. Przewodniczącym komitetu uroczystościowego jest Miguel Maya, redaktor główny „Liberala“. Komitet projektuje demonstracyę ludową, akt urzędowy w senacie w obecności zwierzchników wszystkich władz, posiedzenie uroczyste w „Atheneum“ i widowisko galowe w teatrze Espanol. We wszystkich teatrach prowincyonalnych mają być dnia tego wystawione sztuki Echegaraya, poświęcą mu też specyalne numery wszystkie gazety madryckie w dniu 19 b. m. Są to tylko główne numery programu. Młodsze żywioły literackie ogłosiły wszakże protest przeciw wszelkiemu uczczeniu działalności literackiej Echegaraya.

Mianowania w sądownictwie. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz zezwolił radcy sądu wyższego kraj. Mieczysławowi Schaetzlowi w Rzeszowie na przydzielenie do sądu wyższego kraj. w Krakowie, oraz mianował radców Wład. Peszkowskiego i dra A. Chlebika radcami sądu wyższego kraj., pierwszego przydzielając do sądu obwodowego w Rzeszowie.

Radcy sądowi: Ludwik Klemensiewicz w Krakowie i naczelnik sądu pow. w Krzeszowicach Stan. Głębocki, otrzymali tytuł i charakter radców sądu wyższego krajowego.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficyała kancelaryjnego Antoniego Zadarnowskiego ze Lwowa do Doliny i kancelistę sądowego Jana Irzyckiego z Doliny do Lwowa.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: ks. Nikodemowicza i ks. Czabana nauczycielami religii w Przemyślu; nauczycielami: K. Blahę w Samborze, M. Worotyłową w Czortkowie, J. Kubska w Husiatynie, [illegible] w Komarnie, ks. Dziąbę nauczycielem religii w Jarosławiu, K. Ornatowskiego i W. Perucką w Krakowie; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: E. Gromnickiego w Wybranowce, S. Tabińskiego w Jastrzębi; nauczycielkami szkół 2-klasowych: E. Snopkową w Łanach, M. Mendykównę w Frydrychowicach, F. Seneńkową w Czarnokońcach Małych, K. Ziembową w Zarzeczu; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: M. Tomaszewską w Petrance Górnej, M. Dybulską w Zawadce, E. Barównę w Hruszowicach, A. Turkę w Starzyskach, K. Bierówkę w Łanach, R. Kozoriza w Tużyłowie, C. Załużnego w Horodowie, M. Tymczyłę w Kamienej, A. Tchórzewskiego w Wasylkowie, J. Wojnowską w Hryńkowcach, E. Starzeckiego w Popielanach, W. Macięcha w Siwce Wojniłowskiej, L. Pfeifferową w Honiatyczach. Przeniesiono W. Stanczykiewiczową z Rauchersdorfu do Łomnicy; przeniesiono w stan spoczynku W. Monseu'ego, E. Gergowicza we Lwowie, T. Holzera w Czyżynach i J. Hołowiecką w Kiernicy.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza. We wtorek: Dr Kazimierz Rakowski: „Powstanie poznańskie w r. 1848“. We środę: P. Stanisław Słoński: „Najgłówniejsze zagadnienia językoznawstwa“.

Repertoar teatru miejskiego.
We wtorek: „Uczta Herodyady“.
We środę: „Wilhelminka“.
We czwartek: „Cudowne dziecko“, pantomima w 3 aktach Michała Carré (syna) i „Kolacyjka“, komedya w 1 akcie Schnitzlera (jedyny występ Karoliny Wiehé wraz z własnem towarzystwem artystów).
W sobotę: „Ogniwa“. pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach Hermana Heyermansa.
W niedzielę po południu: „Królowa Tatr“; wieczór: „Ogniwa“.

Z teatru.

(„Lilith“ — bajka w 3 aktach Juliusza Germana).

Wyjątkowego skupienia uwagi i wytężającej pracy mózgu potrzebaby, aby dać na tem miejscu choćby blade odbicie ogólnego zarysu myśli, jakie młody autor sobotniej premiery, p. Juliusz German, zamknął w swej bajce scenicznej. Trud ten się nie opłaci. Pomiędzy autorem a publicznością panowało w teatrze tak widoczne nieporozumienie, że wszelka próba komentowania i objaśniania „Lilithy“ byłaby bezcelowem, a w każdym razie spóźnionem usiłowaniem. Wprowadzenie tego utworu na scenę, jak również zaszczytne odznaczenie tegoż na konkursie Wydziału krajowego tłómaczyć tylko można przywilejami, jakie zwyczajnie przysługują dziełom poetyckim i ojcowskiej pobłażliwości, z jaką sędziowie konkursowi ocenia zawsze nowe próby natchnień młodych autorów. Utwór p. Germana nie posiada żadnej prawie akcyi, a treść jego snuje się, jak wiotka sieć pajęczyny lub rozprysuje się, jak bańka mydlana za pierwszem dotknięciem. Widz teatralny, olśniony barwnem tłem dekoracyjnem, wsłuchany w piękne, lecz puste dźwięki słów, napróżno zadaje gwałt swym władzom umysłowym, aby zrozumieć intencye autora. Kraina, w jaką nas młody poeta wprowadza, jest zaczarowanym światem własnych jego myśli, jest poetycką wizyą, przybraną w kształt bajki, która mieni się wszystkiemi kolorami tęczy,

olśniewa brylantową kaskadą słów, ale pozostawia słuchacza zimnym, obojętnym, a w końcu znudzonym. Poezya na scenie, jeśli ma nie chybić wrażenia, musi koniecznie oprzeć się o życie realne. Jeżeli zamknie się wyłącznie w symbolu, jeżeli straci grunt realny pod nogami, nie powinna ważyć się na próbę kinkietów.

„Lilith“ jest piękną, poetycką, z samych symbolów, dźwięcznych słów i erotycznych wzlotów składającą się baśnią. Wartość jej literacka jest niepoślednią, ale ze sceną nie wiele ma wspólnego. Bohaterka tej bajki, czerwonowłosa kusicielka Lilith, napróżno roztacza swe powaby i czarem swej postaci kusi kolejno studenta i królewicza, dramat jej pozostawia nas zimnymi, supremacya słowa nad myślą zabija sceniczne wrażenie. I kiedy ostatecznie zapada zasłona, widz odczuwa żal do autora, że zarzuciwszy go kaskadą słów brylantowych, wprowadziwszy go w czarowny świat baśni, ukazawszy cudną personifiacyę miłości w osobie Lilithy, odsłoniwszy tło tak bardzo obiecujące i talent słowa tak wybitny w gruncie rzeczy nie powiedział mu nic, nic zgoła!

Akcya „Lilith“ rozpada się na 3 obrazy. Pierwszy odsłania nam wnętrze pustej karczmy wśród lasu i zapoznaje z tęsknotami zbłąkanego w to odludzie młodzieńca marzącego o miłości, drugi prowadzi nas do groty stalaktytowej, której władcą jest Wielki Góral, prześladujący szczątki uczuć ludzkich, trzeci wreszcie odsłania wnętrze lasu, a w niem na posłaniu z liści trupa młodzieńca. Lilith występuje we wszystkich trzech obrazach, jako uosobienie niszczącej siły miłości. Związku atoli tych obrazów, z sobą uchwytnej jakiejś treści niepodobna wyłowić z pośród potoku tyrad miłosnych, włożonych w usta Lilith i jej obu ofiar, t. j. studenta i królewicza.

Mimo wspaniałych dekoracyj pędzla p. Jasieńskiego, użyczonych do tej sztuki przez teatr lwowski, mimo bardzo dobrej interpretacyi kilku pierwszorzędnych postaci, „Lilith“ chybiła w zupełności scenicznego wrażenia. Nie uratowała jej ani prześliczna deklamacya i olśniewające barwnością kostyumy p. Mrozowskiej w roli Lilith, ani pełne szczerego uczucia wybuchy p. Leszczyńskiego jako królewicza, ani majestatyczna dykcya p. Andruszewskiego. Opuszczaliśmy teatr rozczarowani z utrwalonem przekonaniem, jak zawodnemi są wyroki naszych sądów konkursowych, które ignorując warunki sceniczności danych utworów, gotują zawód zarówno publiczności, jak i autorowi. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Tadeusz Barącz**, znany artysta-rzeźbiarz, zmarł we Lwowie dnia 12 b. m. Rzeźba polska traci w zmarłym jednego z najwybitniejszych swoich współczesnych przedstawicieli, który imię swoje wsławił długim szeregiem prac pierwszorzędnej artystycznej wartości i znaczenia. Ś. p. Barącz urodził się we Lwowie, w r. 1849. Po ukończeniu szkoły realnej kształcił się w krakowskiej szkole sztuk pięknych, a następnie w Monachium. Talent jego pod wpływem artystycznej atmosfery stolicy Bawaryi rozkwitł i zmężniał. W drugim roku pobytu tamże otrzymał medal srebrny za kompozycyę konkursową „Wojna“, poczem udał się dla uzupełnienia studyów na 2 lata do Florencyi, gdzie wykonał grupę marmurową „Venus i Amor“, popiersia Szewczenki, Lenatowicza, pomnik grobowy Rudzkiego na cmentarzu San Miniato.

Po powrocie do kraju osiadł we Lwowie i rozpoczął ruchliwą działalność artystyczną. Jedną z pierwszych prac jego były figury kamienne, zdobiące gmach gimnazyum Franciszka Józefa, dalej popiersia Libelta, Bryka, Biesiadeckiego, Liskego, pomnik z popiersiem hr. Dembińskiego, medaliony rodziców swoich, Fr. Tepy, Rodakowskiego i Siemiradzkiego, pomnik Sobieskiego, Ordona, Chrzanowskiej w Trębowli, Leona Sapiehy, Ottona Hausnera, Jana N. Kamińskiego dla teatru lwowskiego, arcybiskupa Wierzchlejskiego, grupę „Oszczędność“ na gmachu Kasy oszczędności m. Lwowa i wiele innych. Z prac jego tryska życie i siła artystycznego wyrazu.

Imię Barącza zyskało rozgłos zasłużony nietylko w kraju, ale i za granicą, gdzie wielokrotnie zaszczytne za swe prace otrzymywał odznaczenia. Jednem z ostatnich było zaszczytne wyróżnienie na międzynarodowej wystawie sztuki w Berlinie. Talent bujny i niepospolity i wielka pracowitość zapewniają mu zaszczytne miejsce na kartach polskiej sztuki.

— **Jadwiga Marcinowska**: „Ogniwa“. Lwów 1904. H. Altenberg.

Autorka niniejszego zbioru poezyj cieszy się podobno uznaniem w kołach nowoczesnych entuzyastek. Zasugestyonowani tą opinią bierzemy do ręki „Ogniwa“ i ze zdziwieniem wielkiem a rozczarowaniem nie mniejszem nie znajdujemy w nich nic, coby trwalszem, silniejszem odcisnęło się na duszy wrażeniem. Są to przeważnie puste dźwięki słów bez treści, zawiłe okresy wierszowane nużące w czytaniu, bardzo pretensyonalne a mało zrozumiałe. Wzloty myśli i fantazyi autorki szybują po krainie niedostępnej dla prawidłowo zbudowanych mózgów, przywykłych do wrażeń i myśli jasnych, realnych, uchwytnych. Są to widocznie cząstki łańcucha myśli zbłąkanej w jakieś zaświaty, myśli egzaltowanej, zostającej w sprzeczności z dzisiejszem pokoleniem, żądnem jasnego, treściwego dogmatu życia, ujętego w artystyczną szatę słowa. P. Marcinowska wiązaną mową rozporządza z pewną łatwością, język jej jest piękny i lotny, bije zeń zapał młodości i pewna siła, ale że puste choćby najartystyczniejsze dźwięki nie zastąpią ubóstwa myśli, więc i nad „Ogniwami“ czytelnik ostatecznie przechodzi do porządku dziennego, nie znalazłszy w nich odbicia realnych obrazów życia. Autorka, która chce być słuchaną, powinna przedewszystkiem starać się być zrozumiałą, myśl swą ujmować w formę jasną i przystępną, będącą zawsze kardynalnym warunkiem artystycznego piękna. Tej prostoty w wyrażaniu kompletowanych uczuć brak p. Marcinowskiej i dla tego, jak długo młoda autorka zatrzyma się na dotychczasowym poziomie myśli i formie, jak długo naśladować zechce rozwichrzonych modernistów, nie sądzimy, aby znaleźć mogła szersze koła słuchaczy. „Ogniwa“ w każdym razie na obudzenie żywszego zainteresowania liczyć nie mogą, jako chorobliwy popis rozegzaltowanych uczuć niewieścich, ujętych nie zawsze w poprawny rytm wiersza. *wp.*

— **Poglądy lekarskie Reja** podał dr Fr. Gedroyć — odbitka z „Krytyki Lekarskiej“ z r. 1905. Druk Wł. Łazarskiego. Warszawa 1905, str. 15 in 4-o. Zainteresowanie się autora poglądami Reja na ówczesne sprawy medyczne wynikło z okazyi obecnej 400 rocznicy (1505—1905) urodzin słynnego poety; przytem dr G. zaznacza, że wiele ze współczesnych poglądów postępowych (zacytowanych w odpowiednich wyjątkach z prac Reja), zwłaszcza w zakresie hygieny, bardzo mało, lub zgoła nie ustępują zasadniczym poglądom nam współczesnego pokolenia. Dla nas niefachowców przypomnienie „poglądów lekarskich“ Reja ma przedewszystkiem to doniosłe znaczenie, że oprócz zwykłej ciekawości ówczesnego inteligenta do spraw naukowych, w różnej być może mierze, są dowodem usiłowań poety, który jeden z pierwszych pragnął umysłowość polską wyzwolić z powijaków scholastyki, niedopuszczającej roztrząsania zagadnień przyrodniczych.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 marca

Fałszerz monet przed sądem. Dziś rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Teofilowi Brykczyńskiemu, który żył z oszustwa za pomocą wyrabiania udatnych monet pięcio i jednokoronowych oraz 20-halerzówek. Brykczyński liczy obecnie 37 rok życia, urodził się — jak twierdzi — w Unijowie, w gubernii kaliskiej, ma podobno żonę i 6 dzieci. Karyerę swoją rozpoczął w maju zeszłego roku w Krakowie, a później w Podgórzu, gdzie mieszkał pod nazwiskiem Edwarda Chmielewskiego. Za pośrednictwem młodego lokajczyka bez zajęcia, Kazimierza Walacińskiego, puszczał tutaj w obieg falsyfikaty. Wreszcie pośrednik odmówił pomocy, a Brykczyński puścił się ze swoim towarem na wędrówkę po jarmarkach. — W Podgórzu, mieszkając z Walacińskim, przywłaszczył sobie 14 rubli, które przysłała Walacińskiemu matka.

Z początkiem lipca zjawił się Brykczyński w Trzebini, gdzie udało mu się skłonić robotnika huty cynkowej, Jana Kadłubickiego, do wydawania na jarmarkach falsyfikatów. Początek zrobiono w Chrzanowie 5 lipca. Kadłubickiemu nie sprzyjało szczęście, po wydaniu bowiem kilku fałszywych koron, został aresztowany, Brykczyński zaś uciekł. Kadłubiński skazany został za oszustwo przez trybunał przysięgłych w Krakowie na 6 tygodni ścisłego aresztu. Brykczyński tymczasem uprawiał swoje rzemiosło dalej we Lwowie i w okolicznych, a nawet dalszych wsiach. Wielu włościan padło ofiarą jego oszustwa. Wreszcie przypadek oddał go w ręce sprawiedliwości.

W październiku aresztowała żandarmerya w Gródku w domu szewca Frankiewicza poszukiwanego przez sąd niejakiego Antoniego Riessa, majstra szewskiego. Wtenczas bawił tam także Brykczyński, a że nie umiał się wylegitymować, aresztowano i jego za włóczęgostwo. Po drodze, gdy ich prowadzono do aresztu, podrzucili oni pod most chusteczkę w której były sfałszowane korony, pięciokoronówki i guldeny. Chusteczkę tę znalazł huzar Matias Egi, a nie poznawszy, że znaleziona moneta jest fałszywą, począł robić w Gródku zakupy, przyczem go aresztowano.

Żandarmerya powzięła podejrzenie odrazu, że falsyfikaty podrzucili Riess i Brykczyński. Pierwszy zatrzymany był w areszcie — Brykczyńskiego już wtedy wypuszczono. Na telegraficzne wezwanie policya lwowska w krótkim czasie wyśledziła Brykczyńskiego we wsi Zamarstynowie, tuż pod Lwowem. W mieszkaniu Brykczyńskiego znaleziono kilka sztuk falsyfikatów, a w jego piwnicy ukryte w piasku i w ziemi rozmaite przyrządy do robienia monet oraz przeszło 100 sztuk falsyfikatów — w tem 82 sztuk pięciokoronówek.

Razem z Brykczyńskim zasiedli na ławie oskarżonych: Walaciński i Riess.

Wszyscy oskarżeni wypierają się winy. Po przesłuchaniu obwinionych odroczono rozprawę do godziny 4 po południu.

Ucieczka urzędnika magistratu. Przed 4 tygodniami wyjechał ze Lwowa adjunkt rachunkowy magistratu lwowskiego, Antoni Kuczkowski. Nie bardzo troszczono się o urzędnika, nie stawiającego się do pracy i dopiero teraz okazało się, że Kuczkowski uciekł z powodu długów. Przypuszczają, że bawi już w Ameryce. Długi, pozostawione przez niego, obliczają na przeszło 20.000 koron. Niektórzy ręczyciele, urzędnicy magistraccy, będą zrujnowani tą ucieczką. Kuczkowski liczy lat 33. Utrzymywał on przez czas dłuższy stosunki miłosne z jakąś kobietą, znacznie starszą od siebie, matką dorosłych dzieci. Głównym powodem ucieczki miała być chęć pozbycia się tej kobiety.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Ijola“.
We środę: Występ Karoliny Wiehé.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 marca).

Zamach na policmajstra.

Mińsk. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Na policmajstra Hoffenberga wykonano ubiegłej nocy **zamach rewolwerowy**. — Strzał chybił. Sprawcy nie ujęto.

Bomba w hotelu „Bristol“.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że bomba, która esplodowała w hotelu „Bristol“, przeznaczona była dla gen. Trepowa. — Paszport angielski nieznajomego, w którego pokoju nastąpiła eksplozya, był sfałszowany.

Paryż. Jak donoszą z Petersburga, według innej krążącej tam wersyi bomba, która wybuchła w hotelu „Bristol“ **przeznaczona była na cara.** (Zob. Kronikę. Przyp. red.) Okna zdemolowanego przez nią pokoju wychodzą na ulicę, którą car przejeżdza **z dworca do Pałacu Zimowego.** Lokator tego pokoju czekał długo na tę chwilę i gdyby nie wybuch, zapewne byłby bombę rzucił **z okna do powozu carskiego.**

Dymisya Łopuchina.

Petersburg. Wszechwładny dotychczas szef departamentu policyi Łopuchin nagle złożony został z urzędu. Jego następcą ma być obecny starszy prokurator warszawski radca stanu Kowalewskij. Przyczyny usunięcia Łopuchina nie są jeszcze znane.

Rozruchy chłopskie.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi, że rozszerzana za granicą pogłoska o rozruchach chłopskich w gubernii saratowskiej była przesadzoną. Chłopi z Bałachowa, opierając się na dokumencie, którego autentyczności nie można było stwierdzić, wycinali **w lesie właściciela** dóbr, Lwowa, drzewa i wzbraniali się usłuchać zakazu władzy. Gdy nadeszło wojsko, kilku kozaków i żołnierzy poraniono kamieniami. Chłopi wydali agitatorów, których uwięziono. Wojsko z broni użytku nie robiło. Z chłopów żaden nie odniósł rany. Obecnie panuje spokój.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że ruch socyalno-rewolucyjny między ludnością wiejską w guberniach samarskiej, saratowskiej, orelskiej i kurskiej wzmaga się. — Wśród obywateli ziemskich tych gubernij panuje panika. Tłumy uzbrojonych chłopów ciągną od wsi do wsi. Przybywszy do dworu, oświadczają: „Przyszliśmy żądać zwrotu naszej ziemi. Nie bójcie się, nic wam nie zrobimy złego“. Jeżeli obywatele ziemscy nie stawiają oporu, chłopi wsadzają ich z rodzinami do powozów i odsyłają do najbliższego miasta. Gdzie zaś napotykają na opór, plądrują, niszczą i palą wszystko.

Paryż. „Tribune Russe“ zamieszcza rezolucyę, uchwaloną rzekomo przez komitet rewolucyjny ruchu wśród chłopów rosyjskich. W rezolucyi tej powiedziano między innemi: „Rosyjscy chłopi potrzebują ziemi, żądają więc zwotu tych jej obszarów, które posiadają bezprawnie wielcy właściciele dóbr, car i jego rodzina, cerkwie i klasztory. Każdy chłop powinien otrzymać tyle, ile jest w stanie uprawiać. Wojna na wschodzie szkodzi interesom narodu rosyjskiego. Wywołała ją garstka karyerowiczów i kapitalistów, którzy kapitały swoje zaangażowali w przedsiębiorstwach mandżurskich. Za ich chciwość dziś cały naród rosyjski płacić musi strumieniami krwi. Do cara i jego rządu nie mamy już zaufania. Wojna kosztuje dziennie 3 miliony, lecz połowę tej sumy kradnie czynownictwo. Żądamy więc także rychłego zakończenia wojny, aby kres położyć tym kradzieżom. Pieniądze, pochodzące z podatków narodu, tylko na cele dobra publicznego powinny być zużyte.

Po klęsce.

I tym razem więc powiodło się Kuropatkinowi wydobyć się z żelaznych kleszczy, otaczających go armij japońskich, i ocalić resztki wojsk swoich. Według dzisiejszych doniesień dotarł on już widocznie do Tielinu, gdzie zamierza uporządkować na nowo zdezorganizowane swoje szeregi i stawić czoło ścigającym go Japończykom. Tam — jak donoszą z Tokio — zanosi się na nową bitwę. Jej rezultat nie może być wątpliwy.

Zdemoralizowani klęską, głodni, częściowo nawet bezbronni żołnierze rosyjscy nie zdołają chyba długo opierać się pełnym zapału i upojonym zwycięstwem pułkom japońskim. I łatwo być może, że pod Tielinem spotka resztę armii rosyjskiej to, czego uniknęła w odwrocie do Mukdenu — zupełna katastrofa.

O ogromie klęski rosyjskiej pod Mukdenem świadczą najwymowniej liczby, zawarte w depeszy marszałka Ojamy o zdobyczach japońskich.

Po takiej klęsce nawet zmiana w naczelnej komendzie armii nie zdoła już przechylić zwycięstwa na stronę rosyjską.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 marca.)

Odwrót Rosyan.

Petersburg. Kuropatkin telegrafuje z d. 11 b. m., godz. 10 min. 40 wieczór: Dziś zaatakował nieprzyjaciel tylko straż tylną trzeciej armii. Pierwsza armia w dalszym ciągu **cofa się** w kierunku pozycyj, wyznaczonych dla wszystkich armij. Według dziś nadeszłego sprawozdania III armii, obsadziła jej straż tylna pozycye na mandżurskiej drodze w odległości 25 wiorst. Przed tą strażą tylną okazywały się małe oddziały japońskie, zwłaszcza kawaleryi.

Od 28 lutego do 11 b. m. **stwierdzono liczbę rannych 1190 oficerów i 46.391 żołnierzy.**

Zdobycze Japończyków.

Londyn. (Biuro Reutera). Marszałek Ojama donosi pod datą 12 b. m.: Rosyanie zostawili na placu **26.500 zabitych. — Zdobyliśmy dwa sztandary, około 60 armat, 60 000 karabinów, 150 wozów municyjnych, 1000 wagonów, 200 tysięcy nabojów armatnich, 250 milionów nabojów karabinowych, 15 000 koku zboża, 55 tysięcy koku paszy, 45 mil szyn kolejki polnej, 2000 koni, 23 wozów z mapami, 1000 wozów z odzieżą, milion porcyj chleba, 70.000 ton materyału palnego, 60.000 ton siana, wielką ilość bydła namiotów, narzędzi, drutu kolczastego, słupów telegraficznych, łóżek i t. d.**

Zwycięstwo japońskie.

Londyn. Dzienniki angielskie podnoszą zgodnie ogrom zwycięstwa japońskiego. Rosyjska armia w Mandżuryi przestała istnieć, jako jednolity czynnik taktyczny. 40% wszystkich wojsk zgromadzonych przez Kuropatkina koło Mukdenu w ciągu całego roku zalega pobojowisko, lazarety, lub znajduje się w niewoli japońskiej. — **Całe brygady poddawały się Japończykom, którzy zdobyli nadto 500 dział i całą pełną kasę wojenną.**

Obustronne straty.

Tokio. (Biuro Reutera). Marszałek Ojama podaje liczbę jeńców rosyjskich na przeszło **30 tysięcy**, a straty japońskie na **41.000**. Japończycy wzięli onegdaj nad Puho do niewoli znajdującą się w odwrocie **całą rosyjską kolumnę.**

Tokio. (Depesza Biura Reutera). Według urzędowych wiadomości, wynosi liczba wziętych przez Japończyków **jeńców rosyjskich 40.000.** Straty rosyjskie nad rzeką Szaho oceniają na **90.000.**

Londyn. Armia generała Oku poniosła największe straty z wszystkich armij japońskich. Wynoszą one **15.000** ludzi.

Pościg japoński.

Londyn. Sprawozdawca Biura Reutera z głównej kwatery generała Kurokiego donosi pod datą 10 b. m. „via“ Fuzan: Generał Kuropatkin zdołał się na odwrocie zatrzymać krótki czas w Mukdenie. Odwrót Rosyan ze stanowisk nad rzeką Szah **wykonany został dobrze.** Manewr odwrotowy zasłaniały pagórki, położone na północ od rzeki Szah. — Teraz, kiedy już wszystkie siły wojenne rosyjskie znajdują się na północ od Hunho, zdaje się, że **Kuropatkin uniknął niebezpieczeństwa osaczenia. Ocalił on armaty i wozy swego lewego skrzydła, jednak Japończycy zdołali pewną część żołnierzy zabrać do niewoli.** Prawie wszystkie wojska japeńskie, nadchodzące z południa, przekroczyły już Hunho. Japońska armia przełamała rosyjską linię 9 mil na wschód od Mukdenu i rozdzieliła przez to armię rosyjską **na dwie części.** — Część japońskiego centrum ruszyła obecnie w kierunku północno-wschodnim z Fuszun. Pas, którym armia rosyjska może się cofać, jest szeroki na 6 mil.

Tielin (12 marca w nocy. Telegram Agencyi petersb.) Rosyjskie wojska zbliżają się do pozycyj koło Tielinu. Japończycy ruszają na północ od Mukdenu naprzód.

Nowa bitwa?

Tokio. (Biuro Reutera). Japońskie armie **ścigają w dalszym ciągu nieprzyjaciół.** Sądzą że **stoczoną będzie nowa walka koło Tielinu, gdzie Rosyanie usiłują powstrzymać marsz Japończyków.** Japończycy stoją **już koło Tielinu.** Rosyanie są widocznie **zmęczeni**, w ich armii panuje **nieład**, ponadto zaś mają mieć **mało żywności i amunicyi.**

W Mukdenie.

Londyn. Sprawozdawca Biura Reutera z głównej kwatery generała Oku donosi pod datą 11 b. m.: Generał Oku wraz z swoim sztabem weszli do Mukdenu w południe. Japończycy zastali w Mukdenie tylko 800 rannych rosyjskich i 300 rannych japońskich. W chwili rozpoczęcia odwrotu przez Rosyan **Chińczycy podpalili szpitale i inne gmachy.**

Siła armii rosyjskiej przed bitwą.

Londyn. Generalny sztab japoński oblicza, że armia rosyjska, walcząca pod Mukdenem, liczyła razem conajmniej 300.000 ludzi.

Kuropatkin ustępuje.

Paryż. Z Petersburga donoszą niektóre dzienniki: Kuropatkin prosił cara telegraficznie o uwolnienie go ze stanowiska naczelnego dowódcy w Mandżuryi, albowiem czuje się umysłowo i fizycznie zmęczony. Generał Suchomlinow, uczeń Dragomirowa, oświadczył gotowość objęcia kierownictwa operacyj wojennych w Mandżuryi pod waaunkiem, jeżeli w. ks. Mikołaj Mikołajewicz zostanie generalissimusem armii.

Berlin. Z Petersburga donoszą do „Berl. Tageblattu“, że w tamtejszych kołach wojskowych nie przypisują winy pogromu wyłącznie Kuropatkinowi i dlatego nie wierzą w jego odwołanie. Słychać, że cieszy się on zawsze jeszcze zaufaniem cara.

Paryż. Według wiadomości, jaką otrzymał „Matin“, car zamierzał zamianować następcą Kuropatkina generała Suchomłynowa; ten atoli oświadczył, że przyjmie komendę tylko w razie, jeżeli naczelne dowództwo powierzone zostanie w. ks. Mikołajowi.

Narady w Carskiem Siole.

Paryż. Do „Echo de Paris“ donoszą z Petersburga, że na naradzie u cara w Carskiem Siole uchwalono w zasadzie odwołanie Kuropatkina. Jego następcą ma być rzeczywiście mianowany w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, szefem sztabu zaś generał Suchomłynow, albo gen. Sacharow.

Paryż. Petersburski korespondent „Petit Parisien“ donosi, że w sobotę po południu o godzinie 3 wszyscy przebywający w Petersburgu wielcy książęta wezwani zostali do cara do Carskiego Sioła. Car ma być ogromnie przygnębiony.

Uprowadzony przez Rosyan.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Rosyanie zabrali gwałtem ze sobą chińskiego generalnego gubernatora Mukdenu, ponieważ podejrzywali go, że popierał Japończyków.

Chińczycy w Mukdenie!

Paryż. Do „Petit Parisien“ donoszą, że generał chiński Ma na czele 30.000 wojsk chińskich zbliża się do Mukdenu pod pozorem ochrony grobów cesarzy.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Rosyjski poseł w Pekinie wniósł protest w chińskim urzędzie spraw zagranicznych, opierający się na twierdzeniu, że wojska chińskie generała Ma popierały wspólnie z Chunchuzami armię japońską w Sinmintin.

Dalsza mobilizacya.

Paryż. Z Petersburga donoszą: Słychać, że 21 i 33 korpus armii rosyjskiej będzie zmobilizowany.

Kolej Inkau-Sinmintin.

Tientsin. (Biuro Reutera.) Zarząd kolei chińskiej zawiadamia, że wstrzymuje służbę między Inkau-Koapantse i Sinmintin z powodu „nieprzewidzianych trudności“. Mówią, że decyzya ta nastąpiła z powodu żądania japońskich władz wojskowych, aby kolej ta podjęła transport materyałów wojennych.

Obchód zwycięstwa w Tokio.

Londyn. Z Tokio donoszą, że w sobotę odbyły się tam uroczystości ludowe z powodu zwycięstwa pod Mukdenem. Całe miasto było przystrojone i oświetlone rzęsiście. Tłumy ludu zapełniły ulice i place, wznosząc okrzyki zwycięstwa.

Zaprzeczenie.

Paryż. Pismo „Memorial diplomatique“ pisze: Na podstawie najwiarygodniejszych informacyj możemy zapewnić, że pogłoski o zamierzonem jakoby zwołaniu konferencyi międzynarodowej w celu uregulowania stosunków na wschodzie Azyi, są bezpodstawne.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 13 marca.

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł dzisiaj nowego ministra obrony krajowej generała Franciszka Schoenaicha.

Budapeszt. Szef firmy maszynowej „Kotzo“ Paweł Kotzo junior, zbiegł zostawiwszy oszukańcze długi na 200.000 K.

Rocznica rewolucyi.

Wiedeń. Wczoraj, jako w rocznicę 13 marca, odbył się — jak corocznie — pochód do grobu poległych. Pochód urządziła partya socyalno-demokratyczna i wzięli w nim udział także robotnicy wszechniemieccy. Udział był ogromny. Przy grobie wygłoszono mowy w języku niemieckim, czeskim i polskim, poczem uczestnicy w spokoju się rozeszli.

Nowy ambasador angielski.

Wiedeń. Ambasadorem angielskim w Wiedniu mianowany został w miejsce ustępującego Plunketta dotychczasowy poseł angielski w Kopenhadze sir Edward Goschen.

Przesilenie we Włoszech.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: Król przyjął wczoraj dymisyę gabinetu Giolittiego i powierzył utworzenie nowego deputowanemu Fortis.

Adjutanci sułtana uciekli.

Konstantynopol. Dwaj adjutanci sułtana, pewien wysoki dygnitarz dworski, pewien generał dywizyi i brygadyer, **zniknęli.** Jak mówią, uciekli oni z Turcyi. W pałacu Ildis panuje z tego powodu wielkie wzburzenie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 marca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 680·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 795·25 Akcye Anglobanku 299·75 Akcye Unionbanku 560 —. Akcye Länderbanku 466·75. Akcye Bankvereinu 564·50. Akcye Bodencredit 1041·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547 —. Akcye kolei państwowych 662·25. Akcye kolei południowej 92·75. Akcye kolei Elbethal 423·—. Akcye kolei północnej 5600 —. Akcye kolei czerniowieckiej 590·—. Akcye Alpiny 525 —. Akcye Rima Muranyi 540·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2627 —. Akcye Fabryki broni 676·50 Akcye Tureckie tytoniowe 336·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1075·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·40. Renta majowa 100·40. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 98·55. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 112 —. 4% Listy Banku krajowego 99·70. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·05. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·15. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·80. Losy tureckie 142·75. Marki 117·22 Ruble 252·75.

Cukier 33·50—33·60 słaby. Spirytus 48·00—48·20 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Spokojne przy ustalonych kursach, tylko montany przejściowo bardziej ożywione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 13 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 75	253 75
Marki niemieckie	116 90	117 30
Franki papierowe	95 10	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 12
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 25	102 —
4% " " " "	98 70	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 40	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 60	100 10
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 60	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 25	98 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	545 —	549 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	590 —	592 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	100 20	100 60
4 2/10% wspólna renta srebrna	100 15	100 55
4% renta koronowa austryacka	100 15	100 55
4% renta koronowa węgierska	98 —	98 50
4% renta austryacka w złocie	120 —	120 50
4% renta węgierska w złocie	118 75	119 25

Kompletne

aparaty Soxhleta do sterylizowania mleka dla niemowląt, flaszki i garnitury do ssania, mączki i przetwory odżywcze poleca

Skład Apteczny Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej w Krakowie, Karmelicka 15.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie. 365 10 0

Młody tapicer z Królestwa

poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wiadomość: ulica św. Anny 4, J. Langie. 1058 1 2

Inteligentna panna

władająca językiem niemieckim i polskim w słowie i piśmie, poszukuje miejsca kasyerki w sklepie galanteryjnym. Zgłoszenia pod **„Wieś"** poste rest. **Kraków za okazaniem kwitu.** 1047 1 2

Potrzebuje prawego i uczciwego **ekonoma** na stół i tantyemę na folwark przeszło 200 m. **Dwór Kopaliny**, p. Wiśnicz, **k. Bochni.** 1056 1 3

Towarzystwo ubezpieczeń

poszukuje **praktykanta** ze znajomością języka polskiego i niemieckiego. Zgłoszenia **„Fach pocztowy 15"**. 1044

Pożyczki załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników i oficerów w ogólności **Reprezentacya** „Beamten Vereinu" we Lwowie, **ulica Kopernika 7.** 1048 1 6

APARATA FOTOGRAFICZNE

zawsze świeże **klisze, papiery** do kopiowania i **chemikalia,** oraz wszelkie inne przybory fotograficzne, poleca po cenach niskich

NIEMETZ i SP.
w Krakowie, ul. Szewska L. 2, pierwszy dom od Rynku. 986 3 15

Nowo kreowane

Biuro techniczne

rządowo upoważnionego geometry cywiln.

M. MERAKA w Brzesku

wykonuje wszelkie pomiary gruntowe, jak: parcelacye, działy spadkowe, odgraniczenia wraz z potrzebnemi planami i t. p. wykazami. — Wykonuje również mapy gospodarcze, wszystko w czasie umówionym. 1055 1 5

Ogłoszenie.

Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Gorlicach rozpisuje niniejszem **licytacyę ofertową** na budowę gmachu „Sokoła" w Gorlicach.

Wadyum wynosi $2^1/_2$% sumy oferowanej.

Oferty wnosić należy do dnia **31 marca 1905** włącznie na ręce Wydziału Towarzystwa.

Szczegółowe plany, przedmiar i warunki są do przejrzenia w kancelaryi Wydziału Towarzystwa.

Wydział zastrzega sobie prawo wyboru ofert. 1045

ZA WYDZIAŁ:

Sekretarz: *Laskowski.* Prezes: *Dr Przesmycki.*

Ogłoszenie licytacyi.

Kasa Zaliczkowa w Nowym Sączu rozpisuje na **24 marca 1905** godzina 12 w południe rozprawę ofertową, celem oddania w przedsiębiorstwo budowy domu dwupiętrowego (517 m. zabudowanej przestrzeni) o przeszło czterdziestu ubikacyach.

Oferty składać można na całą budowę do oddania kluczy.

Warunki ogólne i szczegółowe, oraz plany i przedmiary złożone są do przejrzenia w Kasie Zaliczkowej w Nowym Sączu codziennie od godziny 9 rano do 1 po południu, począwszy od dnia 10 marca 1905.

Oprócz ofert opieczętowanych złożyć trzeba na ręce Dyrekcyi jako wadyum 5% od sumy ofertowanej; wadyum składać można w gotówce, w książeczkach wkładkowych lub w papierach wartościowych.

W przeciągu pięciu dniu po odbyciu licytacyi ofertowej zapadnie decyzya o przyjęciu ofert.

Dyrekcya Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu. 1046

Jak **ZA DARMO**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, trzy sztuki złr. 5·—, sześć sztuk złr. 9·—. Srebrny Roskopf o 3ch kopertach bardzo silnych złr. 5·75. Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35. **Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie wysyła** 1059 1 6

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

Kości

w 10.000 kg. ładunkach

kupuje

zakład fabryczny na Śląsku pruskim wprost od hurtowników. Zgłoszenia przyjmuje **Haasenstein et Vogler A. G. w Wrocławiu** pod znakiem **G. H. W. Nr 384.** 962 2 5

Magazyn Henryka Schwarza

Kraków, ulica Grodzka 13 = Telefon 43

poleca 1030 1 8

Nowości w towarach modnych na suknie i gotowej konfekcyi damskiej.

Żakiety od 18 koron.

SPODNICE i KOSTYUMY w wielkim wyborze.

Próbki darmo i opłatnie.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 282 29 0

Za 50 ct. pół kilo karmelków

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 894 3 0

OBIADY

smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Cena przystępna. **Pension „Ukraina", Karmelicka 40,** II p. 435 23 0

Sprzedaż

mebli antycznych i zwykłych następujących: 151 26 0

Garnitur czarny z bronz., Klęcznik, kantorek antyczny z bronzami, Sekretarzyk (antyk) inkrust. w stylu Ludw. XVI z bronz., Dywany perskie, Porcelana saska i inna, Szafy inkrust., Komody i Sekretarz antyczny bogato inkrust. z oryginalnemi bronz., Stoły i garnitury mah., Szafa mahon. lustrzana, Stoliki złocone i mah. z bronzami, Kanapa palisand. bogato inkrust., Biurko palisand. rzeźbione i łóżko, Różne antyczne rzeczy mahoniowe, Zegary i Garderoba.

Leopol. Machowska, Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Zarząd ogrodów ks. Sanguszków

w Gumniskach (koło Tarnowa)

sprzedaje 947 2 4

drzewa owocowe

wysokopienne i karłowe

po cenach bardzo umiarkowanych.

Na żądanie wysyła cennik opłatnie

WOZKI RESOROWE

odznaczone na wystawie metalowej, wykonane według najnowszych zagranicznych wzorów, lekkie i silne, stosowne również na górskie drogi, na parę lub na jednego konia, po cenach najniższych, poleca

Pracownia powozów

Jana Szymskiego

(dawniej A. Meissner)

w Krakowie, Plac Matejki l. 4.

Przyjmuje zamówienia także na nowe powozy i wózki, oraz podejmuje się odnowienia tychże po cenach umiarkowanych, na termin ściśle oznaczony. 633 6 6

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów,

wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust.

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 949 5 50

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



pieśni, tańce, marsze na ślubach, zabawach, wycieczkach i t. d. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez

HANNSA KONRADA, Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1362** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 1038 1 20

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych

założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. Do nabycia wszędzie.

42 51 0



Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, 18 ctm. wysoki, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby **z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4,** z tarczą wieczór świecącą złr. 1·65, 3 szt. 4·50.

Niema ryzyka! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez **HANNSA KONRADA**

1027 **Pierwszą fabrykę w Brüx Nr 1361 (Czechy).** 1 10

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 800 odbitkami zegarów, wyrobów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko.

Kurs przygotowawczy

do

Egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i buchalteryi pojed., podwójnej, urządzam nadal według najnowszych **wymagań komisyi egzaminacyjnej.** — Również udzielam nauki języka niemieckiego, koresp. handlowej, kaligrafii.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Henryk Gottlieb
rut. egz. naucz. rach. państw. i t. d.

632 7 28 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Pierwsza krajowa

fabryka lakierów i preparatów chemicznych

L. Baranowskiego i S-ki

w Krakowie, ulica Wolska L. 22

Farby bursztynowe do podłóg w czterech odcieniach, wszelkie lakiery kopalowe, asphaltowe, brunoliny i sekatywy,

jak również 990 2 10

preparaty do sporządzania tychże.

Do nabycia

w handlu Fr. Lenerta, Reima i Kreislera.

Żądajcie tylko wyrobu krajowego.

Król. rum. nadworny dostawca.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zeile 38.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 1052 1 13

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka 66,

poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie. 866 4 0

Osoba

obeznana ze sprzedażą nafty, znajdzie zaraz umieszczenie.

Potrzebny również **chłopiec** do praktyki.

Wiadomość w handlu **H. Fritscha, Mały Rynek.** 1026 2 2

Wolna posada!

Osoby korespondujące w językach polskim i **angielskim** posiadające wykształcenie handlowe i dobre referencye, zechcą nadesłać wyczerpujące oferty wraz z odpisami świadectw do Biura dzienników i ogłoszeń Plohna we Lwowie pod **„Good situation".** 1028 2 3

Gospodyni.

Osoba w średnim wieku, obznajomiona we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego we większych dworach i znająca się na kuchni, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca, które może objąć zaraz. Adres: ulica Krzywa Nr 7, I piętro w Krakowie, w mieszkaniu pp. Grzybowskich. 1022 2 2

DROGUERYA

w miejscu klimatyczno-zdrojowem jest zaraz pod korzystnemi warunkami do **wydzierżawienia** lub **sprzedania.** Bliższa wiadomość: Sarmacya, ul. Szewska, Kraków. 959 3 6

Dęby

na pniu około 400 sztuk o miąższości 600 metrów kubicznych, tudzież **klepki** dębowe na 2000 ćwiartówek piwnych sprzeda **F. Młynarski w Limanowej.** 898 6 6

Do sprzedania

piękna realność

10 minut od Kalwaryi, 5 morgów, dom o 3 pokojach, bud. gosp. sad, kąpiel. 6000 złr. Szczegóły w miejscu. **Kalwarya-Brody 24,** realność po kapelmistrzu. 862 5 10

Zdolnego zastępcy

z bardzo dobremi poleceniami poszukuje dolno-austr. zasobny rzetelny hurtowny skład win.

Zgłoszenia: **„B. B. 600", Wien,** Nordwestbanhof poste rest. 1011 2 2

Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**

Otyłość usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie Thielego **herbata odtłuszczająca.** Najlepsze świadectwa! 1 pakiet (250 gr.) 2 K. — 4 pakiety franko. 428 8 10

Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**

Wspólnika

z mniejszym kapitałem do rozszerzenia dobrze rozwiniętego interesu komisowego poszukuje się. Dochód znaczny, na życzenie może być praca wspólna. Zgłoszenia z oznaczeniem wysokości kapitału pod **„K. 6 18"** Kraków poste restante, za okazaniem kwitu inseratowego. 975 3 3

Józef Konstanty Barnás

Szepes-Ofalu, Węgry,

ma zaszczyt donieść, że wysyła **franco** do każdej stacyi pocztowej za pobraniem:

5 kilową faskę prawdziwej owczej bryndzy franco	3 złr.	—	ct.
5 kilową faskę masła naturalnego franco	4 „	96	„
5 kilo sera szwajcarskiego franco	3 „	96	„
1 pocztową paczkę, 10 sztuk oszczepków (serków owcz.) franco	3 „	96	„
5 kilową faskę rydzów marynowanych franco	2 „	40	„

Cennik innych towarów na żądanie opłatnie. 967 4 15



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 **odbitkami** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1034 2 60

Sprzedam **willę w Szczawnicy.** — Zgłoszenia pod **956** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 956 2 6

Technik-budowniczy

poszukuje zajęcia w biurze lub na budowie. Zgłoszenia pod **„Technik"** przyjmuje Admi- Administracya „N. Reformy". 997 3 3

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego** i **rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 71 50 0

„Pension!!!"

ulica Szpitalna L. 40, przy plantach, na dni i miesiące. Ceny umiarkowane. 566 11 0

Do sprzedania

garnitur salonowy angielski i biurko **damskie.** Smoleńsk 14, piętro II. 933 5 5

Podręcznik, zarazem samouczek rachunkowości pojedynczej i podwójnej dla większej **własności** ziemskiej do nabycia za **siedm Koron.** Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie, Rynek. 842 6 8

Majster ceglarski

obeznany ze wszelkiemi sposobami wypalania cegły — poszukuje miejsca. Jan Niewiadomski, Dobra k. Limanowy. 861 3 3

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z **opłatą poczty za 7 koron** (po powołaniu się na to ogłoszenie) **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 650 27 30

Dom Komisowy

poszukuje **Reprezentanta** na podróże po całej Galicyi. Kaucya lub poręczenie do 2000 koron wymagane. — Oferty przyjmuje Biuro Dzienników, Pl. Maryacki l. 2, pod **B.** 989 3 3

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 68 79 100

CUKIERNIA

pod korzystnemi warunkami **do odstąpienia.** Wiadomość: Józef Möstl Kraków, Szewska l. 23. 881 6 8



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 611 22 80

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy

Zakopane!

Duży pensyonat **do wydzierżawienia.** Wiadomość: Agencya Sokołowskiego, Lwów. 986 5 4

Makulatur kilka cetn. **do sprzedania.** Sprzedaje się też w mniejszej ilości. Gł. Agencya Dzienników, Plac Maryacki 2. 1005 3 3

Do Drukarni w Jaśle

potrzebny **zecer** (katolik), któryby potrafił składać i akcydensa. Warunki cennikowe, a płaca nadcennikowa. 996 4 4

Wspólniczki!

Poszukuję młodej sieroty, pragnące, opieki, do korzystnego interesu z 1000 rubli lub więcej. Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy" dla **„Poważnej".** 993 2 2

Kaszlesz?

To zażywaj tylko nie mające równych sobie, przez lekarzy polecane

Eberenzowskie piersiowe karmelki

GLORIA

wyrabiane z czystym wyciągiem słodowym.

Paczki po 20 i 40 h.

Mają na składzie: Apteka pod Aniołem W. Grabowskiego, apt. K. Wiszniewskiego, droguerya F. Zopotha. 101 10 10

Dra FRYD. LENGIELA

BALSAM BRZOZOWY.



Na wiosnę wypływający z brzóz sok już z zamierzchłej starożytności był paniom znany i przez nie ceniony jako wyborny środek przeciw wielu wadom skóry. Przez rozumnie dobrane materye i wypróbowany sposób udało się wytworzyć z tego naturalnego produktu sztuczny balsam, którego działanie na skórę trzeba nazwać prawie cudownem. Przez powolne odpadanie łusek odnawia się skóra, która potem okazuje się zupełnie wolną od wszelkiego rodzaju wyrzutów, piegów, plam, wypieków i t. d. Zmarszczki i ślady ospy wygładzają się powoli. Cerze nadaje świeży i żywy koloryt. Cena słoika 3 K. **Dra Lengiela mydło benzoesowe** wzmacnia bardzo działanie balsamu. Kawałki po K 1·20 i po 70 h.

Dostać można w każdej większej aptece, drogueryi i parfumeryi, a mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 9 1 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.